Nr. 9 | Poniedziałek 9 Stycznia 1939 r. | Rocznik XLVI.

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 108

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.90, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 80, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Berlin proponował Polsce przyłączenie się do osi Berlin-Rzym

Echa rozmów min. Becka z Hitlerem

Londyński korespondent „I. K. C." donosi:

Konferencja min. Becka w Berchtesgaden jest przedmiotem komentarzy prasy angielskiej. „Daily Telegraph" wylicza tematy dyskusji, według niego miały być: problem wspólnej granicy polsko - węgierskiej, sprawa mniejszości niemieckiej na Śląsku Zaolziańskim, oraz stosunki polsko-sowieckie. Podobno STRONA POLSKA JEST ZADOWOLONA Z WYNIKU ROZMÓW, proroctwo jakiejś burzy na wiosnę zostało rozwiane.

„Times" zaznacza, że POLSKA NIE PRZYŁĄCZY SIĘ DO UKŁADU ANTYKOMUNISTYCZNEGO i że Rzeszy zależałoby niewątpliwie na pozyskaniu Polski dla swych planów antysowieckich, ale nie widać jakie korzyści może ofiarować Berlin Warszawie. Nie należy zatem spodziewać się żadnych zmian w polskiej polityce zagranicznej po rozmowach w Berchtesgaden.

„Manchester Guardian" akcentuje, że Niemcom trudno byłoby zdobyć poparcie Polski dla MARSZU NIEMIEC NA ROSJĘ i przypuszcza, że Berlin chce pozyskać akces Polski do osi Rzym — Berlin oraz skłonić Warszawę DO OPUSZCZENIA LIGI NARODÓW.

Porozumienie Spaaka z gen. Franco

Premier belgijski Spaak, odbył w piątek narady z bawiącym w Brukseli mężem zaufania gen. Franco, Zulueta.

W kołach politycznych twierdzą, że rozmowa dotyczyła normalizacji stosunków pomiędzy Brukselą a Burgos.

Chińczycy wycięli w pień japońską załogę m. Tsenczeng

Jak donosi komunikat chiński, na północ od Kantonu trwają walki. Nagłym atakiem Chińczykom udało się chwilowo opanować m. Tsenczeng, wybijając w pień załogę, składającą się z 200 ludzi, lecz wskutek silnego ognia artylerii, otworzonego przez nadeszłe oddziały Japończyków oddział chiński wycofał się z miasta. W rejonie Pakhol Japończykom udało się przeprowadzić nowy desant na wyspach Weidżów. Jest tam teraz około 500 Japończyków i nadchodzą nowe transporty.

Wczoraj otrzymano spóźnioną wiadomość, że na linii Szanghaj—Hangszou partyzanci w nocy na 1-szy stycznia wysadzili w powietrze wielki most kolejowy, wobec czego ruch na tej kolei, mającej duże znaczenie od kilku dni ustał zupełnie.

Niemiecka wystawa kolonialna

W roku bieżącym od dnia 1 lipca do 15 sierpnia na terenie wystawowym w Dreźnie zorganizowana zostanie wielka niemiecka wystawa kolonialna, która zilustruje niemiecką gospodarkę kolonialną przed wojną europejską, oraz [illegible] które przed wojną wchodziły w skład niemieckich posiadłości kolonialnych. Wystawa ta pomyślana jako wielka impreza propagandowa na rzecz kolonii niemieckich dojdzie do skutku przy udziale niemieckiej ligi kolonialnej oraz zarządu miasta Drezna.

Demonstracyjna podróż Daladiera



W podróży na Korsykę i do Tunisu towarzyszyli Daladierowi demonstracyjnie przedstawiciele armii francuskiej.

Front kataloński w ogniu

Kontrataki republikańskie w Estramadurze i pod Toledo

O sytuacji w Hiszpanii nadchodzą wiadomości sprzeczne, przy czym wiadomości ze źródeł republikańskich są podawane przez nasze agencje b. lakonicznie, a komunikaty gen. Franco b. obszernie. Nie ulega jednak wątpliwości, że faszyści posuwają się w Katalonii naprzód, ale w tempie żółwim.

Ministerium obrony Hiszpanii podaje, że w Estramadurze wojska republikańskie zajęły liczne stanowiska, w tym miejscowości Valsequillo, Penas Blancas, La Granjuela i los Balsquez. W sobotę wieczorem posuwanie się naprzód trwało w dalszym ciągu. Wzięto wielu jeńców. Na odcinku Toledo republikanie zajęli Cabalaza i Baria. Na froncie wschodnim na odcinku Artesa de Segre odparto energicznie ataki nieprzyjacielskie. W strefie Cervia toczyła się zacięta walka. Wojska rządowe stawiają bohaterski opór usiłowaniom nieprzyjaciela posuwania się w kierunku Venaixa i Vilosell.

Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco z ubiegłej nocy jest utrzymany w stylu dawnych słynnych komunikatów austriackich. W Katalonii — głosi komunikat — również w dniu dzisiejszym trwała nadal nieprzerwana seria naszych zwycięstw. Wojska nasze pogłębiły swój marsz naprzód w strefie, będącej jeszcze w rękach czerwonych, którym nie udało się powstrzymać rozmachu naszych dzielnych żołnierzy. Zajęto Vianaixa, Vilosell, Pobla de Cierboles, szczyt Brialy z całym masywem górskim tej samej nazwy, Sierra du Senor, Tour de Lluvia, linię kolejową idącą z Borias Blancas de Vinaixa, szczyt Hospital i Tour de Espanol. Wzięliśmy do niewoli 1400 jeńców i zdobyliśmy bardzo obfity materiał wojenny, w szczególności bardzo wiele broni automatycznej i całkowitą sekcję karabinów maszynowych z 8-ma karabinami.

Dzień dzisiejszy — czytamy dalej — był triumfalnym dla naszych wojsk. Nacisk nieprzyjaciela trwał nadal(!!) na odcinkach Granjuela, Generoya i Sierra Draper(!), lecz został powstrzymany. Bombardowano port w Kartagenie i dwukrotnie obiekty wojskowe w porcie Gandia.

Trumnę dla Chamberlaina przywieźli londyńscy bezrobotni w dzień Nowego Roku



W dzień Nowego Roku bezrobotni londyńscy przywieźli do gmachu Prezydium Rady Ministrów trumnę dla Chamberlaina. Policja — jak widać na zdjęciu — odebrała trumnę i wywiozła na samochodzie ciężarowym.

Zwycięstwo szoferów nowojorskich

Strajk taksówek w Nowym Jorku zakończył się po otrzymaniu zapewnienia nieznacznego podniesienia taryfy.

Ciekawe szczegóły wizyty ambasadora amerykańskiego u Mussoliniego

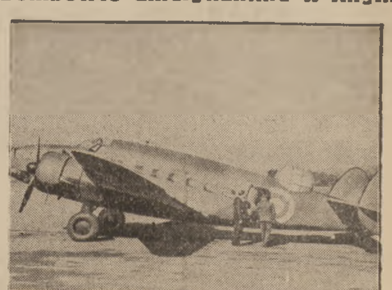
Korespondent PAT w Londynie dowiaduje się szczegółów wizyty, jaką trzy dni temu ambasador amerykański w Rzymie Philipps złożył z polecenia Roosevelta Mussoliniemu. W toku tej wizyty Philipps doręczył Mussoliniemu memoriał Roosevelta, omawiający sprawy uchodźców żydowskich z Niemiec. Memoriał składa się z dwóch punktów: podając, co inne kraje gotowe są uczynić dla osiedlenia tych uchodźców, prezydent Roosevelt wzywa Mussoliniego, aby przyczynił się do załatwienia tej sprawy i dopuścił do masowej kolonizacji uchodźców żydowskich w Abisynii, w drugim punkcie Roosevelt zwraca się do Mussoliniego z prośbą, aby podjął się interwencji u kanclerza Hitlera, celem uzyskania dla uchodźców żydowskich z Niemiec lepszych warunków przy opuszczaniu Niemiec, zwłaszcza jeżeli chodzi o wywiezienie kapitałów i dobytku.

W pierwszej sprawie Mussolini dał miał odpowiedź odmowną, co do drugiej zaś udzielić nie miał obietnicy zwrócenia się do Hitlera.

Przed wyjazdem do Rzymu — Chamberlain i Halifax — złożą wizytę w Paryżu

Premier Chamberlain i minister spraw zagranicznych Halifax, którzy we wtorek, 10 b. m. o godz. 11 odjadą do Rzymu, wykorzystają dwugodzinny pobyt w Paryżu dla odbycia konferencji z premierem Daladier i min. Bonnet. Chamberlain i Halifax wprost z dworca północnego, na który przybędą we wtorek o godz. 6 po południu, udadzą się na Quai d'Orsay, gdzie przy herbacie odbędzie się konsultacja francusko - brytyjska, poczym z dworca lionskiego około godz. 8 wieczorem odjadą do Rzymu.

Bombowce amerykańskie w Anglii



Do Anglii przybyła pierwsza seria 200 bombowców amerykańskich. Jeden z tych bombowców widzimy na naszym zdjęciu.

103 Avenue w płomieniach

Wielki pożar w Nowym Jorku

Na 103 Avenue w Nowym Jorku wybuchł wielki pożar, którego ofiarą padły 4 osoby. Około 200 osób musiało w negliżach nocnych opuszczać mieszkania i szukać schronienia pod gołym niebem. 3 kobiety i 1 mężczyzna, którzy znajdowali się w płonącym domu i byli odcięci od wyjścia, odnieśli tak ciężkie poparzenia, że zmarli wkrótce. Pożar wybuchł w mieszkaniu 27-letniego Józefa Malone. Jak zeznał właściciel mieszkania, przyczyną ognia było zapalenie się zbyt suchego drzewka choinkowego. Policja nie wierzy jednak zeznaniom Józefa Malone i postanowiła zatrzymać go w areszcie aż do wyjaśnienia sprawy. Istnieją poszlaki, że Malone podpalił drzewko choinkowe, wywołując pożar.

P. Beck opuścił Monachium

Echa spo kania Beck-Hı ler

Przebywający w Monachium minister Beck zwiedził wraz z ministrem von Ribbentropem Dom Sztuki Niemieckiej, gdzie też wspólnie spożyli śniadanie. Po południu w hotelu „Czterech pór roku" odbyła się rozmowa pomiędzy von Ribbentropem a min. Beckiem. O godz. 19.30 minister spr. zagr. Rzeszy wydał na cześć gościa polskiego obiad, w którym wzięli udział ambasador R. P. w Berlinie Lipski, szef gabinetu ministra spr. zagr. hr. Łubieński, ambasador niemiecki w Warszawie von Moltke oraz inne osobistości.

Po bankiecie p. minister Beck wraz z towarzyszącymi mu osobami opuścił Monachium. (PAT).

PAT donosi z Rzymu: Opinia włoska poświęca wiele uwagi spotkaniu min. Becka z Hitlerem w Berchtesgaden. Prasa zajmuje wobec tego spotkania stanowisko bardzo przychylne i przytacza głosy dzienników niemieckich, stwierdzające, że rozmowa jest nowym potwierdzeniem dobrych stosunków pomiędzy Warszawą a Berlinem.

Agencja Stefani, podkreślając doniosłość rozmów, odbytych w Berchtesgaden, przewiduje, że rozmowy te pozwoliły na zbadanie wszystkich zagadnień, interesujących Polskę i Niemcy. (PAT).

Spotkanie ministra Becka z Hitlerem wywołuje coraz głębsze zainteresowanie prasy paryskiej. Dzienniki prawie podkreślają niezwykle uroczyste przyjęcie, zgotowane min. Beckowi.

Na łamach „Oeuvre" p. Tabouis wyraża przypuszczenie, że Hitler i min. Beck zdołali osiągnąć porozumienie.

Omawiając sytuację europejską, p. Tabouis daje wyraz przekonaniu, że Niemcy poprą rewindykacje włoskie wobec Francji, wysuwając ze swej strony postulaty kolonialne.

„Le Populaire" poświęca temu spotkaniu obszerne artykuły, w których stwierdza stanowczo, że inicjatywa do niego wyszła ze strony niemieckiej. Dziennik podkreśla przy tym z naciskiem, że od r. 1933 najlepsze stosunki z Polską istniały za czasów pierwszego Rządu Ludowego, uwypuklając zasługi w tym względzie ówczesnego ministra spraw zagr., p. Delbosa. (PAT).

„Nie ustąpię ani morga ziemi Imperium"

Wielka mowa premiera Francji w Algierze

Daladier wygłosił podczas śniadania, wydanego na jego cześć w Algierze dłuższe przemówienie. Na wstępie wyraził podziękowanie za zgotowane mu przyjęcie w imieniu całej Francji, tej Francji, która kończy się w Kongo, a wpływ swój rozciąga na kontynent azjatycki, Francji, która wydawać się może czasem cudzoziemcowi jako wydana na pastwę niezgody, lecz która umie zawsze pokonać tę niezgodę nie tylko, gdy chodzi o jej ocalenie, ale i o ideały ludzkości, które nosi ona w sobie.

Dla Francji — mówił dalej premier — krew Arabów, krew Kabylów, krew wszystkich narodów, spieszących na nasz apel, była przelana nie tylko za Francję, lecz za wszystkie narody, zaprzyjaźnione z Francją, w tej liczbie i za tych, którzy, zdaje się, zapomnieli o tym.

Francja nie straci nigdy przywiązania do swego ideału pokojowego. Jeżeli jednak tłumaczy się jej stanowisko, jako oznakę słabości, jako oznakę wyrzeczenia—to mówię: stop!

Podczas całej mej podróży stwierdzałem wszędzie zjednoczenie Francuzów, co najbardziej uderzyło mnie — to nie entuzjastyczne przyjęcie i owacje, lecz to, że na najbardziej południowych obszarach widziałem, jak dzieci tuniskie, dzieci wszystkich szczepów, śpiewały „Marsyliankę". Zjednoczenie Francji i jej Imperium— oto wielkie wydarzenie, które święcimy dziś.

W końcu Daladier stwierdził: Nie tylko że nie ustąpię jednego morga z terytorium tego Imperium, ale nie dopuszczę do procedur prawnych, które pragnęliby niektórzy wywołać. Mamy jedno tylko pragnienie — żyć w pokoju ze wszystkimi krajami. Dla utrzymania pokoju ponieśliśmy ciężkie ofiary. Jeżeli zgodziliśmy się na nie, to trzeba, by wiedziano, że przeciw wszelkiej próbie pośredniej odwołania się do siły przeciwstawimy zdecydowanie i wolę, której nic na świecie nie zdoła przełamać.

„Zdecydowane represje przeciw Japonii?"

Ścisła solidarność Anglii i Ameryki

Chamberlain odbył, przy udziale kanclerza skarbu, sir Johna Simona, oraz ministra spraw zagr. Halifaxa, naradę z ministrem dominiów, Mac Donaldem. Narada ta dotyczyła stanowiska W. Brytanii wobec zagrożenia brytyjskich interesów gospodarczych na Dalekim Wschodzie, wskutek posunięć japońskich. MSZ nalegać ma na konieczność przedsięwzięcia ostrych kroków odwetowych przeciw Japonii.

Sir John Simon jednak ma temu sprzeciwić się, wyrażając obawy, że znaczne inwestycje finansowe brytyjskie na Dalekim Wschodzie wskutek takiej polityki nie tylko nie zostaną zabezpieczone, ale przeciwnie, narażone być mogą na jeszcze większy szwank.

Rząd brytyjski w sprawie tej pozostaje w ciągłym kontakcie z Rządem amerykańskim i wydaje się, że W. Brytania przystosuje swe posunięcia wobec Japonii do kroków, jakie przedsięwzięte będą przez Prezydenta Roosevelta.

Jak słychać, ze strony brytyjskiej poczynione być miały nawet w Waszyngtonie pewne definitywne przyrzeczenia co do zachowania całkowitej solidarności ze Stanami Zjednoczonymi. Z tych też względów w Londynie przypuszczają, że o ile Rząd amerykański zdecyduje się na ostre metody działania, to zastrzeżenia kanclerza skarbu, sir Johna Simona, zostaną przezwyciężone i W. Brytania wstąpi na drogę represyj gospodarczych wobec Japonii. (PAT).

Echa niezwykłego incydentu granicznego

W wyniku śledztwa, przeprowadzonego przez władze w Munkaczu, ustalono m. in. co następuje: We czwartek wieczorem przybył do wsi Koelsceny, położonej po stronie czeskiej w okolicy Mukacza, pewien czeski major, wydając jednej z kompanii 36-go pułku piechoty rozkaz zaatakowania we wczesnych godzinach rannych miejscowości Oroszweg i Munkacz. Kompanię tę uzupełniono oddziałami czeskiej straży granicznej oraz oddziałami żandarmerii. Oddziały te pozostawały pod dowództwem oficerów czeskich. (PAT)

ROKOWANIA POD KULAMI

O godz. 15.10 przybyli do Munkacza dwaj parlamentariusze czescy: pułkownik i podpułkownik sztabu generalnego. Oświadczyli oni, że nie wiedzą o żadnym ataku. Jest tylko możliwe, że któryś z podoficerów przez pomyłkę dał rozkaz wyruszenia oddziałowi czołgów. Podczas pertraktacyj w ratuszu artyleria czeska w dalszym ciągu ostrzeliwała miasto.

ZAPRZECZENIA.

Miarodajne koła czeskie zaprzeczają stanowczo pogłoskom o rzekomych zarządzeniach mobilizacyjnych w Czechosłowacji oraz o przesunięciach wojsk w kierunku wschodnim. (PAT).

POPRZEDNIE STARCIA.

PAT donosi z Budapesztu: Obecnie podają do wiadomości, że oddziały Rządu Wołoszyna dotychczas już kilkakrotnie przekraczały linię graniczną, napadając na wsie, położone na terytorium węgierskim. 8-go grudnia doszło do starcia w miejscowości Radvano koło Ungwaru. W kilka dni później w tej samej miejscowości doszło do potyczki między tymi oddziałami a węgierską strażą graniczną. Dzień 20 grudnia, w którym dowództwo wojskowe przenosiło się z Ungwaru, wykorzystano dla wtargnięcia na terytorium węgierskie. Kierownictwo oddziałów Rządu Wołoszyna spoczywa w rękach ministra Revaya. Dotychczas po cywilnemu ubrane oddziały noszą obecnie czeskie mundury wojskowe.

Śmieszne pretensje włoskie

po mowie Roosevelta

Opinia włoska krytycznie ocenia orędzie Prezydenta Roosvelta do Kongresu, twierdząc, że argumenty, w orędziu tym użyte, mają na celu upozorowanie nowych zbrojeń amerykańskich.

„Tribuna" żali się, że pokojowe posunięcia Włoch i Niemiec na terenie Europy (?), jak zjazd monachijski, deklaracja niemiecko-angielska, deklaracja niemiecko-francuska i podróż min. Ciano do Budapesztu, nie znalazły żadnego zrozumienia u Prezydenta Roosevelta, który wszystkich tych starań o pokój i sprawiedliwość (?) nie chce brać pod uwagę. (PAT).

Premier Spaak a Rząd gen. Franco

Premier Spaak przedstawił na zebraniu członków Rządu sytuację międzynarodową. Jeden z ministrów, zapytany o stan rokowań w sprawie podjęcia stosunków z Rządem w Burgos, oświadczył: „Mam wrażenie, że sprawa da się załatwić". Zresztą premier wygłosi w tej kwestii expose w komisji spraw zagranicznych Izby.

Nad wieczorem premier przyjął przedstawiciela Rządu gen. Franco — Dezueleta. Rozmowa dotyczyła sprawy przedstawicielstwa Belgii w Burgos. (PAT).

Belgia wywiozła swe złoto

W kołach londyńskiej City wywarła silne wrażenie wiadomość, że Bank Belgii, w obawie o bezpieczeństwo swego zapasu złota, ewakuował złoto, wartości 62 milionów funtów, do Londynu.

Jak wiadomo, podobną ewakuację zapasu swego złota, jednak z utrzymaniem tajemnicy co do miejsca jego zdeponowania, przeprowadził w ostatnich kilku tygodniach Bank Holandii. (ATE).

Zniknęła wszelka nadzieja

uratowania zasypanych

Trwające przez cały dzień piątkowy poszukiwania za zasypanymi lawiną w Tatrach trzema studentami politechniki gdańskiej: Gliszczyńskim, Kosmowskim i Zarembą — nie dały rezultatu.

Pogotowie, przeszukujące olbrzymie zwały śniegu, natrafiło jedynie na drobne ślady, jak złamany kijek, czapkę i kawałek paska. Lawina grubości około 10 m., a szerokości od kilkunastu do kilkudziesięciu metrów, posiada długość około 700 m.; wobec jej ogromu, dalsze poszukiwania, tym bardziej, że od chwili katastrofy minęło już ponad 24 godziny i wszelka nadzieja odnalezienia znikła, zostały przerwane i wieczorem pogotowie wróciło do Zakopanego. (PAT)

Walki w Hiszpanii

W Madrycie urzędowo donoszą, że wojska rządowe przekroczyły linię kolejową pomiędzy Cabeza del Buey a Kordobą i weszły do Sierra de Trapera.

Havas donosi z frontu Estramadury, że wojska rządowe zajęły w południe Valsequillo i posuwają się w dalszym ciągu naprzód.

Walka przemytników opium z policją

W Broklynie wywiązała się krwawa bitwa między bandą przemytników opium a policją. 25 policjantów z karabinami maszynowymi zaatakowało bandę, którą śledzono od kilku miesięcy. Jeden policjant jest ranny. Aresztowano 6 przemytników, z czego trzech członków włoskiego statku towarowego „Ida". (PAT).

Manifestacie bezrobotnych w Londynie

Agitacja bezrobotnych, której celem jest uzyskanie zwiększenia zasiłków, przybiera rozmiary i formy, przypominające ruch sufrażystek przed wojną światową. W piątek 8-miu bezrobotnych kazało się przywiązać łańcuchami do sztachet żelaznych przy ogródku około domu ministra pracy Browna.

Jednocześnie inne grupy bezrobotnych rozrzucały ulotki, wzywające do manifestacji przed domem ministra. Wkrótce przed domem zgromadziła się wielka liczba osób, które wznosiły okrzyki na cześć przykutych do sztachet bezrobotnych. Delegacja bezrobotnych wręczyła petycję w mieszkaniu ministra. Petycja ta domaga się zwiększenia zasiłków zimowych. 8-miu bezrobotnych, przywiązanych łańcuchami do ogrodzenia domu ministra, oświadczyło, że pozostaną nawet całą noc i cały dzień w zajmowanej pozycji. Towarzysze bezrobotnych przynosili co parę godzin ciepłe pożywienie. Wkrótce po tym wkroczyła policja, która usunęła manifestantów i uwolniła siłą manifestujących z łańcuchów. (ATE).

Niepokój w Palestynie

nie usta e

Poprzedniej nocy w różnych częściach Palestyny dokonano zamachów bombowych. Jedną z bomb rzucono do ogrodu okręgowego komisarza w Jerozolimie. W dzielnicy żydowskiej eksplodował pocisk. Pomiędzy Lyddą a Jafią, wskutek sabotażu, wykoleił się pociąg. W Tulkarem wybuch zniszczył przewody wysokiego napięcia. Miasto znalazło się wskutek tego w zupełnych ciemnościach. We wszystkich tych wypadkach nie zanotowano ofiar w ludziach. (PAT).

Montague Norman w Berlinie

Gubernator Banku Angielskiego Montague Norman, który bawił, jako gość prezydenta Banku Rzeszy, dr. Schachta w Berlinie, był dziś w południe podejmowany przez Radę Banku, a w godzinach wieczornych wyjechał do Bazylei, celem wzięcia udziału w posiedzeniu Rady Banku Wypłat Międzynarodowych. (ATE).

Zamieszki w Orissie

W Ranpurze (Indie) wydarzyły się krwawe zajścia, których ofiarą padł oficer brytyjski, mjr. Bazalgette, przedstawiciel polityczny w prowincji Orissa.

Bazalgette przybył do Ranpuru, na skutek niepokojących wiadomości o naprężeniu wśród miejscowej ludności spowodowanych aresztowaniem kilku członków hinduskiej politycznej organizacji, domagającej się rozszerzenia autonomii.

Bazalgette, w towarzystwie oficera hinduskiego, wydał rozkaz rozejścia się tłumowi, który zbliżał się do pałacu Radży Ranpuru. Tłum nie usłuchał i zaatakował oficera brytyjskiego, który został zabity. Wojsko dało salwę do tłumu. Dwóch hindusów jest zabitych. (PAT).

O polski instynkt państwowy

Leon Blum napisał przed dwoma dniami, że przerażają go, jako Francuza i patriotę francuskiego niektóre koncepcje francuskiej myśli politycznej, wyrosłe po dniach przełomowych września i października roku 1938.

Chodzi o koncepcje, które głoszą *„odejście Francji z Europy Środkowej i Wschodniej"* w imię nadziei, iż „Trzecia" Rzesza, mając „rozwiązane ręce" na Wschodzie, tam zaabsorbowana, — pozostawi Italię faszystowską własnemu jej losowi.

Blum wykazuje czarno na białem, ile *naiwności bezgranicznej* kryje się w owej nadziei, i zapytuje z niepokojem, czy ma się do czynienia *tylko* z naiwnością, czy też i ze *złą wolą*, ze świadomym dążeniem do *kapitulacji Francji* za cenę... Pan Bóg wie jaką...

Podobne pytanie nasuwa mi się prawie codziennie, gdy czytam *triumfalne tytuły* części prasy polskiej do depesz, zwiastujących pochód naprzód wojsk generała Franco poprzez ziemie Hiszpanii.

Przecie dzisiaj już wiemy ponad wszelką wątpliwość... Wiemy nie z analizy własnej, nie na skutek podejrzeń, ale z *oświadczeń oficjalnych* polityków i działaczy, kierujących „Trzecią" Rzeszą, Italią faszystowską i Hiszpanią faszystowską, — wiemy, że *zdobycie Hiszpanii dla „osi" Berlin - Rzym* — to część składowa planu — że tak powiem — ogólno - europejskiego „osi", — planu okrążenia i „unieszkodliwienia" Francji, *planu wszecheuropejskiej dyktatury „osi"*.

I oto *ta sama prasa polska*, która gniewa się słusznie a sprawiedliwie na Gdańsk, ostrzega przed problemem Kłajpedy, szaleje z powodu ks. Wołoszyna i t. zw. Rusi Przykarpackiej, potępia surowo Czechów za podporządkowanie się polityce Berlina, — *ta sama prasa polska* — „katolicka" i „narodowa" — oczekuje z zapartym oddechem wiadomości, że generał Franco przełamał na czele korpusów włoskich i marokańskich bohaterski opór swoich rodaków, że porty hiszpańskie będą odtąd bazami niemieckich łodzi podwodnych, że Francja będzie odcięta faktycznie od swego Imperium kolonialnego, że Morze Śródziemne stanie się *morzem wewnętrznym* „osi" Berlin — Rzym.

*

Więc nie rozumiem... Czy to *tylko* naiwność bezgraniczna, czy też... jakaś nieznana mi *koncepcja polityczna*, kłócąca się w sposób oczywisty z *jednoczesnym* narzekaniem na tych Francuzów, którzy chcą „odejść" z Europy Środkowej, z *jednoczesnym* narzekaniem na sytuację w Gdańsku, w Kłajpedzie, na tak zw. Rusi Przykarpackiej.

W *polityce zagranicznej*, w dziedzinie, która splata ze sobą interesy państwowe i drogi rozwojowe państw, obliczane nieraz na stulecia, — *obowiązuje konsekwencja*. Rozumieli tę prawdę wszyscy nasi mężowie stanu na skalę wielką,—i dawni, przed rozbiorami, i współcześni naszemu pokoleniu. Nie rozumie jej część naszej prasy „narodowej" i „sanacyjnej". *Poczucie solidarności z faszyzmem* międzynarodowym — solidarności *ideologicznej* — góruje nad instynktem samozachowawczym narodu własnego, nad *polską racją stanu*.

Trzeba przemyśleć poważnie i głęboko wnioski, wynikające ze stwierdzenia *faktu, który istnieje obiektywnie*.

Bo nie myślę, by *tylko* naiwność bezgraniczna wchodziła tu w grę; nie myślę, by mogła istnieć w polskiej opinii publicznej *świadoma* koncepcja kapitulacji przed ewentualną dyktaturą wszecheuropejską „osi" Berlin — Rzym. Ale jest to właśnie *przewaga niepokojąca* sympatyj do faszyzmu nad polską racją stanu Na szczęście *instynkt państwowy* żyje i pogłębia się co raz to bardziej w polskich masach pracujących.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Pierwszy proces masoński

Za parę dni odbędzie się pierwszy publiczny proces „masoński". Jak czytelnicy sobie przypominają, p. Leon Kozłowski był tak... uprzejmy, że zaliczył w swoim głośnym swego czasu artykule o „masonach" i p. prof. St. Strońskiego do kategorii „masonów" obrządku „Wielkiego Wschodu".

P. St. Stroński jest publicystą katolickim (bez cudzysłowu) o znanym nazwisku. Uczuł się słusznie dotkniętym, bo w świetle „rewelacyj" p. Kozłowskiego wyglądał, jako swoisty „Konrad Wallenrod" — albo „agent masoński" w kołach katolickich, albo — odwrotnie — „agent katolicki" w kołach „masońskich".

Ponieważ p. prof. Stroński nie życzył sobie takiej ...podwójnej roli w stylu romansów kryminalnych, — postanowił zapytać p. Kozłowskiego przed Sądem, skąd p. Kozłowski zaczerpnął swoje „rewelacyjne" informacje.

Może więc dowiemy się wreszcie, GDZIE SPOCZYWAJĄ ŹRÓDŁA informacyj o „masonach", którymi to informacjami karmiono aż nazbyt obficie opinię polską w ciągu kilku dobrych miesięcy.

AR.

Pokwitowania

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII.

Inż. T Makinkiewicz [illegible] Inż. T. Pietsch z Czernichowa zł. 4.

Otrzymane od pp. Dyr. [illegible] M-skiej i M. K-ckiej Ł Z-cki zł. 2.—.

Dla uczczenia pamięci tow. Dr. Szymona Berkowicza składa M. B. zł. 5.

Zebrane na bibce sylwestrowej zł. 8.

Zamiast życzeń noworocznych składa tow. Wiktor Strzelecki zł. 3.—.

Zebrane na wieczorze u p. Misl Sz. zł. 13.—.

Zebrane ze stolika w Markach zł. 2.60.

Grupa robotników i chłopów z Sarn zł. 20.—.

Związek Zawodowy Robotników Chemicznych w Wołominie zł. 49.30.

Potrowska zł. 10.—.

Włamanie do kościoła katolickiego w Kłajpedzie

Jak donoszą z Kłajpedy, nieznani sprawcy włamali się do tamtejszego kościoła katolickiego i zrabowali skarbiec kościelny. Łupem świętokradców padły [illegible] drogocenne stare kielichy i [illegible] stracje.

Wilki rozerwały wieśniaka

Z Oviedo donoszą, że pewien wieśniak, który w nocy z piątku na sobotę wracał do swej wioski, położonej w górach Asturyjskich został zaskoczony przez zamieć śnieżną i napadnięty przez wilki. Wieśniak został rozerwany na kawałki przez zgłodniałe zwierzęta. W kilka godzin później znaleziono poszarpane zwłoki nieszczęśliwego wieśniaka.

Przegląd prasy

„POŁOWĘ POSŁÓW O. Z. N. WYBRAŁY MNIEJSZOŚCI NARODOWE".

Część prasy „ozonowej", by osłabić wrażenie samorządowego sukcesu wyborczego PPS. — wciąż pisze bez uzasadnienia, gołosłownie, napastliwie, że na P. P. S. głosowali przeważnie Żydzi. Cyfrowe wyniki wyborów, jak o tym pisaliśmy, temu zaprzeczają. Ale jak się rzecz przedstawia z samym OZN? Komu zawdzięcza głosy przy wyborach sejmowych, kto przeprowadził „ozonowych" posłów?

P. Bolesław Morka zadał sobie trud — i przeprowadził w tygodniku „Czarno na Białym" gruntowną analizę wyniku wyborów do Sejmu, a nawet wyrysował mapę, odzwierciadlającą te wyniki. Z wyliczeń tych wynika, że wybory sejmowe:

„To nie zwycięstwo Ozonu, to jego klęska i tragedia. Bo czyż nie jest tragedią, że stronnictwo, oparte na zasadach nacjonalistycznych, połowę swych posłów zawdzięcza w lwiej części głosom innych narodowości, gdy jednocześnie właśni rodacy odwracają się od niego? A że tak było, również łatwo obliczyć wystarczy bowiem sięgnąć do wyników ostatniego spisu ludności z r. 1931. Dla przykładu weźmy okręg 62, obejmujący powiaty: Złoczowski, Kamionko-Strumiłowski, Radziechowski, Brodzki. W r. 1931 w powiatach tych zamieszkiwało 229.460 osób, urodzonych najpóźniej w r. 1914, obecnie więc mających prawo głosowania. Liczba uwzględniona obecnie w spisach wyborczych, wynosi 212.802 osoby. Różnica ok. 16,5 tys. powstała wskutek zgonów i wyjazdów, na stosunek jednak ludności narodowej polskiej do innych narodowości taki ubytek nie miał oczywiście żadnego prawie wpływu. W okręgu tym liczba Polaków, uprawnionych do głosowania (niezależnie od wyznania), wynosiła ok. 90 tys., na jednego kandydata mogło więc paść maksymalnie tylko tyle głosów polskich. Tymczasem kandydat Ozonu otrzymał 162 tys. głosów, padło więc na niego co najmniej 72.000 głosów niepolskich. Takich samych obliczeń można dokonać dla innych okręgów (np. dla okręgu 63 — Brzeżańskiego, gdzie kandydował p. Z. Stahl z „Gazety Polskiej"). Wynik będzie taki sam.

Kończąc te rozważania, pytamy: Zwycięstwo Ozonu, czy klęska? Czy znajdzie się ktoś, ktoby ośmielił się twierdzić, że zwycięstwo?"

„DZIWUJĄ SIĘ MĘDRCE DOMOROSŁE...."

W *„Dzienniku Ludowym"* znajdujemy pod przytoczonym powyżej tytułem artykuł ob. Ariosa; przytaczamy z tego artykułu kilka ustępów:

— Dziwują się nasze mędrce domorosłe... Dziwują się uczeni w piśmie i — pojąć mogą!

Zbierają się po kawiarniach i redakcjach, zasięgają rady księdza Trzeciaka, przetrząsają całą swą mądrość od ABC do ZET i powracają do punktu wyjścia. Nic nie rozumieją...

Przez tyle lat ich uczono, że marksizm i chrześcijaństwo — to dwa bieguny, że socjalizm i katolicyzm — to dwaj śmiertelni wrogowie, że duch wolności i demokracji jest antytezą kościoła, a tu nagle taki przełom! Takie radykalne — odwrócenie przeciwieństw i sojuszów!

Katolicyzm we Francji i w Niemczech zrywa z nacjonalizmem i przestaje błogosławić wyłącznie kapitalistom. Socjaliści natomiast i demokraci schylają czoła przed męczeństwem księdza de Rosalnt, skazanego za rzekomy komunizm i nieustraszoną odwagą Niemöllera, wiernego ideałom apostolstwa...

— Niedość na tym! W naczelnym organie PPS. wybitny tej partii przedstawiciel, Zygmunt Załawski, podzieliwszy społeczność europejską na dwa obozy — jeden, obóz gwałtu, niewolnictwa i tyranii, drugi: obóz wolności ducha i demokracji — pozwolił sobie chrześcijaństwo umieścić w tym samym obozie, co socjalizm, a więc w tym, który przeciwstawia się totalizmowi we wszystkich jego odmianach.

Jakto? — zawrzało bractwo domorosłych mędrców, którzy wiedzę filozoficzną wynieśli z „Prosto z Mostu" a znajomość historii wykształcili na powieściach Szczuckiej. — Jakto! — zakrzyknęli, przerażeni jakby widokiem herezji. — Socjaliści odnajdują w sobie pierwiastki etyki wspólnej z chrześcijaństwem? Socjalista szuka przymierza z katolikiem? Ależ to ogień i woda!

Przypuśćmy na chwilę, że socjalizm i chrystjanizm to—ogień i woda. Czyż z zetknięcia się ze sobą tych dwóch żywiołów nie zrodziła się potęga nowej energii, która pchnęła naprzód całą naszą cywilizację? — Publicysta socjalistyczny, pisząc swój noworoczny artykuł w „Robotniku" i dostrzegając coraz wyraźniejszy na Zachodzie spór Kościoła przeciw rządom totalnym, wyraził przekonanie, że „niedługo już nadejdzie czas, gdy i w Polsce Kościół katolicki będzie widział w socjalizmie największą pomoc w urzeczywistnianiu ideałów swej wiary, i naodwrót — socjalizm będzie widział w katolicyzmie największą ostoję wolności, równości i sprawiedliwości".

W zdaniu powyższym nie ma mowy o roztopieniu się jednego ruchu w drugim. Jest mowa tylko o współdziałaniu o wzajemnej pomocy, a więc o nakazach, wynikających ze wspólnego dzieła walki i samoobrony.

— „Przeciwko potwornemu parweniuszowi - despocie — pisał G. K. Chesterton — bronić musimy nie tylko naszych swobód, ale i naszych spo[illegible]".

Pogrzeb tow. Luxemburga

Wczoraj przed południem odbył się na cmentarzu Powązkowskim pogrzeb, tow. *Stefana Luxemburga*. Byli obecnie m. in. przedstawiciele Partii, TUR-a, Redakcji, Administracji i Drukarni „Robotnika".

Nad grobem przemówił, żegnając w serdecznych słowach Zmarłego, tow. Arciszewski.

Strofy „Czerwonego" zakończyły żałobną uroczystość.

Nie pozwól by głodne i zziębnięte były dzieci bezrobotnych

Zawiadamiamy, że ekspedycja KALENDARZA INFORMATORA na 1939 r. ZOSTAŁA UKOŃCZONA.

Otrzymanych ostatnio zamówień nie wykonaliśmy z powodu wyczerpania nakładu, wpłacone zaś kwoty zaliczamy następująco: przez kolporterów na rachunek bieżący, przez prenumeratorów na rachunek prenumeraty, innym zwracamy pieniądze pocztą.

Administracja.

Zapowiedzi „nowego porządku" hitlerowskiego w Europie

Zbrojenia i walka z defetyzmem

Co przyniesie rok 1939, a nawet co przyniosą najbliższe miesiące oto pytanie, które jest na ustach wszystkich.

Posłuchajmy, co oświadczył kanclerz Hitler w swej noworocznej odezwie:

„Drugie nasze zadanie tkwi w rozbudowie i w wzmocnieniu naszej siły zbrojnej".

„Mamy jak zawsze tylko jedno życzenie, żeby także w nadchodzącym roku udało nam się przyczynić do powszechnego *uspokojenia świata*.

Rzeczywiście, udało się kanclerzowi Hitlerowi w ub. roku przyczynić do „uspokojenia" Austrii i Czechosłowacji. Na kogo w tym roku kolej?

Są politycy, którzy wierzą w zapewnienia kanclerskie, jak np., że obecnie po „uspokojeniu" Czechosłowacji „Trzecia" Rzesza nie wysuwa w Europie żadnych żądań terytorialnych.

Warto więc przytoczyć kilka oświadczeń kanclerza Hitlera.

„Twierdzenia, wedle których Niemcy zamierzały pogwałcić granicę państwa austriackiego, są niedorzeczne i zupełnie nieuzasadnione" (1 luty 1934 r.).

„Niemcy ani nie zamierzają ani nie chcą wtrącać się do wewnętrznej polityki Austrii lub nawet ją anektować" (21 marca 1935 r.).

„Niemcy nie mają już w ogóle żadnych żądań terytorialnych w Europie" (7 marca 1936 r.).

Wbrew powyższym oświadczeniom właśnie nastąpiła systematyczna interwencja hitlerowska w Austrii i Sudetach i oba te terytoria zostały przyłączone do Niemiec.

Co sądzi kanclerz Hitler o wartości umów, to wyraził w chwili wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów w rozmowie z dr. Rauschningiem, ówczesnym prezydentem senatu gdańskiego.

„Jest on (Hitler) gotów — czytamy w książce „Die Revolution des Nihilismus" (str. 427) — gwarantować wszystkie granice i zawierać z każdym pakty nieagresji. Jest to naiwne mniemanie, że nie należy posługiwać się takimi środkami, ponieważ kiedyś musi się przyjść w położenie złamania uroczystych umów. Każdy zaprzysiężony pakt był wcześniej lub później złamany lub stał się bezprzedmiotowy. Kto jest tak drażliwy, że wprzód musi badać w swym sumieniu, czy może utrzymać pakt w każdej sytuacji, ten jest głupcem (ein Narr). Dlaczego nie należy innym ludziom sprawić przyjemności, a sobie samemu ulgi przez podpisanie paktów, jeżeli tamci sądzą, że przez to coś zrobili i uregulowali. On (Hitler) może dziś w dobrej wierze zawierać traktaty, żeby jutro być całkiem na zimno gotowym je złamać, jeżeli idzie o przyszłość narodu niemieckiego".

Sądzimy, że realistyczna polska polityka, rozumiejąc psychologię p. Hitlera, pozwoliłaby mu wierzyć, że on „coś zrobił i uregulował", i właśnie — wbrew magii „bilateralnej" — powinna była wzmacniać zagrożoną ze strony Niemiec równowagę sił europejskich przez zacieśnienie sojuszów i dobrych stosunków z Francją, z W. Brytanią.

Polska polityka zagraniczna szła przez ostatnich kilka lat po samodzielnej drodze wolnych rąk i neutralności. Aż tu nagle w noworocznym numerze (1 stycznia) „Gazeta Polska" obwieściła: „Przyjaźń polsko-francuska przetrwa i ten kryzys, ale wielki błąd popełniliby Polacy, którzy zamykaliby oczy na rzeczywistość.: *trzeba tak rozumować i postępować, jak gdyby ze strony Francji nie istniały żadne wobec Polski zobowiązania*".

Na czym opiera „Gazeta Polska tak *fatalistyczną* ocenę kryzysu przyjaźni polsko-francuskiej? Naczelny organ „O. Z. N." korzysta z przywileju wydawania sądu o ostatecznym wyniku dotychczasowych stosunków polsko-francuskich w formie, której geneza wraz z przebiegiem tych stosunków nie może być ze względów t. zw. niezależnych przedstawiona polskiej opinii publicznej. Co ciekawsze, „Gazeta Polska" dodała jeszcze, że przed laty przewidziała taki rozwój polityki francuskiej. Myśmy z naszej strony również przewidywali kryzys przyjaźni polsko-francuskiej i od lat domagaliśmy się energicznego przeciwdziałania. W wyrażaniu naszych ostrzeżeń natrafialiśmy nieraz na przeszkody t. zw. niezależne od redakcji. Wielką odpowiedzialność wzięła jednak na siebie „Gazeta Polska", skoro od lat przewidywała kryzys polsko - francuskiej przyjaźni i nie zrobiła z tych swych przewidywań należytego użytku publicznego.

Co do jednego — chcemy wierzyć — jesteśmy zgodni z „Gazetą Polską", a mianowicie, że „przyjaźń polsko - francuska przetrwa i ten kryzys". Ale samo się nie zrobi. Trzeba działać i to szybko. Nie podzielamy rozpowszechnionej w Polsce defetystycznej opinii, że alfą i omegą francuskiej i angielskiej racji stanu jest defensywa i obrona za linią Maginota i za kanałem. Nie są to mocarstwa „neutralne". Tylko nasi wyznawcy „neutralności" nie umieli dotychczas znaleźć wspólnego języka z rzeczywistą francuską i angielską racją stanu.

Jako komentarz do noworocznego apelu kanclerza Hitlera napisała „Koelnische Zeitung" w noworocznym numerze artykuł p. t.: „Pokojowe rewizje. Nowy porządek w Europie bez wojny". Organ koloński wysnuwa z ub. roku wniosek, że jak w 1938 r. załatwiono sprawę austriacką i sudecką bez wojny, tak samo bez wojny Niemcy stwarzać będą „nowe porządki" w Europie.

„Katastrofa środkowo - europejskiej polityki Francji — pisze „Koelnische Zeitung" — jest prawie zupełna. Także inni przyjaciele Francji w przewidywaniu tego, co wobec wzrostu potęgi Rzeszy wreszcie kiedyś musiało przyjść, już dawno zorientowali się inaczej w duchu środkowej Europy, szukali i znaleźli porozumienie z Rzeszą i *dobrze wyszli na tej samodzielnej, wolnej od Francji polityce. Nie potrzebują pomocy Francji, ponieważ Rzesza im nie zagraża i nigdy zagrażać nie będzie*".

Słyszycie radosną nowinę! „Trzecia" Rzesza nowym swym kontrahentom w środkowej Europie nie zagraża i nigdy zagrażać nie będzie.

„Żadne państwo w środkowej Europie i na Bałkanach — wywodzi dalej dziennik koloński — nie jest już więcej w tym zainteresowane, żeby ze względów bezpieczeństwa iść z Francją, a wskutek tego także Francja i Anglia nie mogą mieć żadnego interesu, żeby się opierać dokonywującym się w Europie środkowej i na Bałkanach nowym orientacjom".

A co ma być skutkiem owych „nowych orientacyj" ku Niemcom, a bez Francji i Anglii? „Narody mają zapewne tylko jedno życzenie: żeby także (jak w 1938 roku) *nowe porządki* (Neuordnungen), które także w nadchodzącym roku *muszą być przeprowadzone*, nastąpiły na drodze *pokojowej*. Ryzyko *ustępstwa* we właściwym czasie jest zawsze mniejsze niż ryzyko wojny".

Sens noworocznej nowiny hitlerowskiej jest taki: *kto zawczasu kapitulując poczyni ustępstwa, temu „Trzecia" Rzesza nie zagraża i nigdy zagrażać nie będzie.*

Spieszcie się i nie ociągajcie z kapitulacją — woła „pokojowa" „Trzecia" Rzesza. Kanclerz Hitler zwiastuje „uspokojenie". A tymczasem świat się zbroi co sił i bez wytchnienia. W tym wyścigu zbrojeń nie jesteśmy na szarym końcu. O nowych niemieckich „porządkach" nie chcemy słyszeć. Na „pokojową" rewizję według wzorów austriackich lub sudeckich nie ma w Polsce miejsca. *Państwo samodzielne, zdolne do obrony, i naród ożywiony duchem niepodległości zamiast kapitulacji zawsze bierze na siebie ryzyko wojny.*

BENEDYKT ELMER

BENEDYKT HERTZ

Psia drużba

(Z bajek Kryłowa).

Grzejąc się podle kuchni w słońcu południowem,
gawędziły brytany dwa o tem i owem:
jak smakują ochłapy, jak harapnik boli,
jak dziwne są niekiedy odmiany psiej doli,
czem się może oznaczyć pies, a czem się błazni...
W końcu rozmowa przeszła na temat przyjaźni.

— Najmilsza rzecz — powiada As — mieć przyjaciela.
Przyjaciela, co smutek i radość podziela:
czy drogę życia ścielą ci róże, czy ciernie —
stać będzie przy tobie wiernie.
— Ot, gdybyśmy, na przykład, mój poczciwy Nero,
związali się przyjaźnią serdeczną i szczerą,
lepiej, oj dużo lepiej byłoby nam obu!
— Czy niema na to sposobu? —
przerwie mu Nero. — Powiedz, proszę bardzo, cóżby
mogło przeszkodzić zawarciu tej drużby?
Co do mnie,
dziwię się nawet ogromnie,
że dotąd samolubnie tak się życie wiodło,
Ludzie psa uważają za przyjaźni godło
tymczasem zaś drobnego konfliktu wystarczy —
pies na psa warczy.
— A więc od dziś — As szczeknie — nigdy, nigdy to już
nie powtórzy się, bowiem zawieramy sojusz
Tu w podskokach nasze brysie
obejmować zaczęły się.
— Druhu miły, łapę daj-że!
— Pozwól, niech ci w ślepia zajrzę!
— Mój ty, istny Piladesie!
— Mój ty, drogi Orestesie!...

A gdy tak se świadczą piesie
raptem ktoś otworzył kuchnię.
Wonna para kłębem buchnie
i między przyjaciół padł
gnat.
Porwały się brytany, skoczą i.. o rety!
Jak się nie zaczną tarzać, gryźć, tarmosić...
jak się nie chwycą za grzbiety,
Trzeba było ze studni kubłem wodę nosić,
nim się nareszcie puściły
okrwawione i bez siły.

I śród ludzi przyjaciół takich mamy dość.
Jeden drugiemu kadzi, całuje go, ściska...
Lecz wystarczy rzucić kość —
pożrą się, jak psiska.

Na progu nowego roku

Oświadczenie sen. Berengera.

przewodnicz. komisji zagranicznej Senatu francuskiego

Jutrzenka 1939 roku nie wschodzi na roziskrzonym gwiazdami niebie ponad spokojną taflą wód morskich. Czerwień tego świtu to czerwień krwi i namiętności wśród wzburzonych żywiołów.

Przez swe prześladowania rasowe Niemcy wskrzesiły w Europie Środkowej wszystkie te zmory, o których sądziło się, że należą do dawno minionej przeszłości.

Włochy, powodowane zawiścią i przeczulone swą manią wielkości, pragną Morze Śródziemne i Afrykę w krwi wykąpać po to, by odbudować starożytne państwo rzymskie.

Poruszone są wszystkie ludy mahometańskie, porozumiewają się i spiskują na przestrzeni od Bliskiego Wschodu aż po Atlantyk, pragnąc na gruzach bratobójczego Zachodu wskrzesić arabskie państwo Koranu.

Postęp zaś wiedzy i techniki pogłębił tylko namiętności ludzkie, nie przynosząc najmniejszego ani moralnego ani duchowego uspokojenia.

Wprawdzie jesień 1938 roku odepchnęła widmo wojny światowej, ale drugim razem może nie powtórzyć się Monachium, ponieważ nigdy okoliczności nie są te same.

Co przedsięwezmą Chamberlain i Halifax w Rzymie? Czy uda im się doprowadzić Mussoliniego do rozsądku na Morzu Śródziemnym? A jak zachowa się Hitler na drugim końcu osi? W jakiej mierze i w jakiej formie wpłyną w dniu 10 b. m. w Rzymie wypadki hiszpańskie na sytuację w Europie?

Jedno jest bezsporne: Francja musi być przygotowana, również Anglia. Niewątpliwie oba te państwa w ostatnich miesiącach wiele dokonały. Dziś są lepiej przygotowane do oporu i uzbrojone, aniżeli jesienią.

Nie należy też nie doceniać nastrojów w Ameryce, która zdecydowanie wrogo przeciwstawia się prześladowaniom i metodom gwałtu europejskich dyktatorów.

Będzie to wymagało wiele zimnej krwi i dalekowzroczności, by uratować i utrzymać pokój w tym rozpoczętym roku, najeżonym tyloma niebezpieczeństwami. I będzie to wymagało wytrwałości, uporu i woli do zwycięstwa, aby bronić jakiś kraj niesprawiedliwie napadnięty. Ale dzieje Francji pokazały, że za każdym razem, gdy zachodzi potrzeba, Francja ujawnia te właściwości.

Życzliwa współpraca

Podpisanie paktu brytyjsko-włoskiego z dn. 16 kwietnia 1938 r. poprzedziła — jak pamiętamy — wielka ofensywa wojsk „powstańczych" w Hiszpanii, której cele polityczne były nie mniej ważne i istotne od czysto militarnych, strategicznych. Chodziło mianowicie, nie tylko o zadanie klęski armii republikańskiej, lecz — jednocześnie — o utorowanie p. Chamberlainowi drogi do sfinalizowania wielce niepopularnych w Anglii układów. Klęska Republiki Hiszpańskiej miała być argumentem, miażdżącym przeciwników chamberlainizmu. Bo skoro panem sytuacji— jak to sobie kalkulowano — pozostanie p. Franco, to znaczy jego potężny rzymski protektor, któż uzna za możliwe i potrzebne stawać w obronie pokonanej Republiki, któż zdoła się oprzeć elokwencji p. Chamberlaina, wołającego o pacyfikację stosunków z Włochami za wszelką, choćby najwyższą cenę.

Ale — chłop strzela, a Pan Bóg kule nosi. Szturmowe dywizje włoskie, które szły na czele ofensywy „powstańczej" wiosną ubiegłego roku, strzelały gęsto i bez rachunku, nie wystrzelały sobie jednak zwycięstwa, tak pożądanego dla kontrahentów umowy kwietniowej.

Dalszy rozwój wypadków opóźnił wejście tej umowy w życie. Dopiero w końcu roku, wśród licznych trudności i nieporozumień, zdołał p. Chamberlain przeforsować w parlamencie swój pakt z Mussolinim, a okoliczności towarzyszące tej operacji niezbyt pomyślnie wróżą o pożytku i owocności zawartego na papierze porozumienia.

Premier brytyjski należy jednak do ludzi upartych, zwłaszcza gdy chodzi o „obronę pokoju" w stylu monachijskim. I dlatego, nie zrażając się bynajmniej ani faktem nowych transportów włoskich do Hiszpanii, ani też gwałtownością rewindykacyj faszystowskich pod adresem Francji, jedzie p. Chamberlain w najbliższych dniach do Rzymu, wchodzi niejako z własnej woli w paszczę groźnie ryczącego lwa, w nadziei że ta odwaga z uległością pomieszana spacyfikuje notorycznego drapieżnika i natchnie go respektem dla wzniosłych ideałów powszechnego pokoju i pojednania. Być może, że p. Chamberlain ufa talentom dyplomatycznym nieodłącznego lorda Halifaxa, być może — wierzy przesądnie w magiczną moc swego... parasola, który lepiej niż pancerz i tarcza ochronna zabezpieczyć ma właściciela od przykrości zawodów i rozczarowań. Ślepa wiara, naiwność czy też może nie znająca skrupułów bezwzględność w działaniu na korzyść pewnych grup warstw uprzywilejowanych, decydujących dziś o polityce brytyjskiej?... Nie będziemy tu rozstrzygać tych pytań i wątpliwości, które zresztą potrosze wyświelają się same, — chodzi nam bowiem o coś innego.

Trzeba mianowicie zwrócić uwagę na szczególny „zbieg okoliczności", który sprawił, że właśnie w przeddzień wizyty rzymskiej p. Chamberlaina—p. Franco, hiszpański agent Mussoliniego „do specjalnych zleceń", rozpoczął znowu, głównie siłami włoskimi, gwałtowną ofensywę na froncie katalońskim. Pomimo najlepszych chęci dyrygentów i wykonawców tego nowego natarcia, wyniki są — jak dotychczas — niezwykle mizerne i nic jakoś nie przemawia za tym, by w sytuacji dzisiejszej „narodowe" wojska włosko-niemiecko - maurytańskie mogły odnieść sukces decydujący. Ale przejawy ofensywnych zdolności wojsk „powstańczych" są p. Chamberlainowi na rękę w stosunkach z własną opozycją, oceniającą krytycznie potrzebę i perspektywy rzymskiej podróży, zaś p. Mussoliniemu ułatwiają rozmowy z dostojnym gościem na tematy hiszpańskie. Jeśli bowiem „powstańcy" atakują, a Republika wciąż jest w niebezpieczeństwie, pozycja jej faszystowskich wrogów staje się mocniejsza, a targi i przetargi ciągnąć można jeszcze długo.

Wytwarza się sytuacja analogiczna do stanu rzeczy z marca i kwietnia r. 1938. Na „osi" Londyn - Burgos - Rzym pojawiają się wyraźne a niepokojące oznaki — „życzliwej współpracy" w bardzo celowej, zorganizowanej formie. Jest to jedna z przyczyn, dla których demokracja traktować musi rzymską podróż p. Chamberlaina z wielką, nie pozbawioną zrozumiałych obaw, czujnością.

Bd.

Włoski laureat Nobla-wygnańcem

Przed czterema laty włoska prasa pisała z dumą o wynalezieniu przez młodego profesora Enrico Fermi nowego pierwiastka, nazwanego przez wynalazcę „elementem nr. 93". „Faszystowskie zwycięstwo na polu nauki!" — wołała z triumfem prasa faszystowska.

W roku ub. Fermi otrzymał nagrodę Nobla, a w miesiącu ub. przyjechał osobiście do Sztokholmu po odbiór nagrody.

Dziennikarze szwedzcy byli zdziwieni, że Fermi przywiózł ze sobą nie tylko żonę, ale także dwoje małych dzieci i bardzo obfity bagaż.

Na odjezdnym prof. Fermi oświadczył: „Nie wracam więcej do Włoch, moja żona z dziećmi już odjechały do Ameryki, a ja niebawem wyjeżdżam. Ostatnie ustawy włoskie uniemożliwiają mi dalszy pobyt w tym kraju i dalszą pracę naukową.

Jak panowie wiecie—tu „zwycięzca nauki faszystowskiej" — uśmiechnął się smętnie — jestem Żydem".

Koniec Jeżowa

Beria na scenie

Po Dzierżyńskim — Mężyński. Po Mężyńskim — Jagoda. Po Jagodzie — Jeżow. Po Jeżowie — Beria.

Takie są (w paru słowach) dzieje sowieckiego terroru, zarazem dzieje naczelników „Czeki" i „GPU.". A więc Jeżow się skończył.. Jeszcze niedawno cała prasa sowiecka pisała o Jeżowie, jako o jednym z głównych „gierojów" (bohaterów) ZSSR., wymieniała jego nazwisko wśród superlatywów, a nadworny poeta Dżambuł (z Kazachstanu) pisał wierszem o „wszystkowidzącym" Jeżowie. Przy słowie „Jeżow" wszystko wpadło w t. zw. „podchalimaż" (skrajne pochlebstwa).

Ale Jeżow się skończył.. Kierownictwo komisariatem spraw wewnętrznych mu odebrano. Jeżow został jeszcze „narkomwodem" (komisariat transportu wodnego), ale pamiętajmy, że także Jagoda został przed procesem i straceniem — komisarzem poczty. Gazety sowieckie o Jeżowie obecnie groźnie, złowieszczo milczą..

Podobno Jeżow jest chory na gruźlicę. Możliwe. Ale naturalnie, nie o to chodzi. Nie to rozstrzygnęło o losach Jeżowa! Przecie ciężko chory Mężyński był szefem policji politycznej przez długie lata, chociaż faktycznie Jagoda wszystkim kręcił. Przyczyny niełaski, w którą wpadł Jeżow, są jasne. Po pierwsze on to był aranżerem ostatnich czystek, procesów i rozstrzeliwań i ściągnął na siebie — *I STALINA* — nienawiść społeczeństwa; trzeba społeczeństwu pokazać, że Stalin jest czysty jak łza; że wszystkiemu jest winien okrutny Jeżow. Znana polityka zwalania winy na *wykonawców* woli Stalina. A po drugie, Jeżow był okrutny i bezwzględny, szalał, chwytał, rozstrzeliwał, ale — popełnił niejedną gaffę. Wszak to za Jeżowa np. uciekł do Japonii z armii Dalekiego Wschodu jeden z poważniejszych agentów policyjno - politycznych. Niezadowolenie w kraju się szerzy. Winien oczywiście Jeżow!

Będzie to szczęściem dla Jeżowa, jeśli spokojnie sobie umrze na gruźlicę, znienawidzony przez wszystkich.

Z Kaukazu sprowadził Stalin następcę — *Berię*. Wiernego i okrutnego przyjaciela, który przez wiele lat stał na czele gruzińskiej „Czeki". Czy zmieni się system? Zastanawia się nad tym mieńszewicki „Socj. Wiestnik" (z 27 grudnia). O zmianie systemu mowy nie ma! System stalinowski musi *CORAZ BARDZIEJ* opierać się na terrorze. Jego „baza socjalna" zwęża się coraz bardziej. Ale Beria może nieco zmienić *metodę*. Beria jest to „fachowiec" lepszy od Jeżowa. A więc terror może będzie nie tak *bezmyślny*, jak przy Jeżowie. Beria podobno *rozesłał już 150 (!) komisyj* do więzień i obozów, aby zbadać przyczyny uwięzienia tysięcy techników, działaczy przemysłowych i t. d. Są to właściwie więźniowie raczej niepolityczni; aresztowani zostali za różne „uchybienia", za szkodnictwo („wreditielstwo"), za „szpiegostwo", za pokrewieństwo i znajomość z „wrogami ludu".

Możliwe, że Beria uwolni tysiące jeżowowskich więźniów. Ale pewne jest, że aresztuje nowe tysiące. Azjatycka dyktatura Stalina wymaga rosnącego terroru, bo inaczej utrzymać się nie może. Być może Stalin czuje, że „system" Jeżowa *NISZCZY PRZEMYSŁ, PODWAŻA OBRONNOŚĆ* ZSSR. Ale Beria będzie musiał kontynuować (może bardziej „fachowo"?) jeżowowski terror.

Kraj jest zakuty w kajdany jeżowowsko - beriowskiego strasznego terroru. Odpowiednikiem tego krwawego terroru na „froncie" ideologicznym jest podręcznik, ułożony z udziałem Stalina p. t. *„Krótki kurs historii partii komunistycznej"*. Czytamy na okładce „Kursu", że został wydany w 6 milionach egz. Cały kraj jest przeszkalany według tego „katechizmu stalinizmu", jak go nazywa tow. Dan. Nauka? Ani śladu! Wszak postanowienie Centr. Kom. partii oświadcza, że jest to *„oficjalnie skontrolowana* przez Centr. Komitet interpretacja podstawowych kwestyj historii partii i marksizmu - leninizmu, nie dopuszczając *żadnych interpretacyj dowolnych"*. A więc *dogmat*. Nauka się zatrzymała. Powstał nowy „Iłowajskij" (carski podręcznik historii dla szkół). Tow. Dan kpi z takiej „nauki" i wykazuje, że wszystkie „fakty" są wywrócone do góry nogami, aby z „nauki" zrobić *apoteozę Stalina*. Psychologicznie — to wschodnia zachłanność na kadzidła i pochlebstwa; społecznie — to bojaźń własnej, niezależnej myśli wśród poddanych..

A więc stalinowski Centr. Komitet ustanawia „dogmat" „naukowy", obowiązujący wszystkich, a Jeżow i Beria pilnują, w otoczeniu szpiegów i katów, by ten „dogmat" był przez wszystkich uznawany i wyznawany.

Rzecz jasna, że taki stan rzeczy musi odbić się na sile państwa. Rzecz jasna, że bez końca ten stan rzeczy trwać nie może.

K. CZAPIŃSKI.

Z terenu akademickiego

Szkoła Wawelberga w Warszawie

W Szkole Budowy Maszyn Wawelberga i Rotwanda, sytuacja w ostatnich dniach nie uległa zmianie. Sprawę tę omawiał obszernie artykuł tow. L. Wasilewskiej w numerze czwartkowym. Skandaliczna uległość kierownictwa szkoły wobec „żądań" bojówek „narodowych" wywołuje oburzenie wyrażane m. in. przez organizacje i osoby prywatne których listy, jak nas informują, napływają do Dyrekcji uczelni.

MAŁY FELIETON

Zeszłoroczny śnieg

Gdy chcemy określić obrazowo rzecz, która nie przedstawia dla nas żadnej wartości, która nas nic a nic nie obchodzi, do której zgłaszamy nasze zupełne desinteressement, wówczas porównywamy ją z zeszłorocznym śniegiem. „Tyle nas to — powiadamy — obchodzi, co zeszłoroczny śnieg".

Czy zeszłoroczny śnieg jest naprawdę taką dla każdego obojętną i bezwartościową rzeczą?

Rozumiem, że dla Ciebie, Czytelniku, i dla mnie, którzy ani torów saneczkowych, ani ślizgawek nie dzierżawimy, obojętny jest każdy śnieg, nawet ten, co w tej chwili pada, a cóż dopiero zeszłoroczny. Ale postawcie się w sytuacji burmistrza wielkiego miasta, któremu aura jako podarek gwiazdkowy złożyła na mieście pół miliona metrów sześciennych śniegu, którego w żaden żywy sposób nie dało się w starym roku uprzątnąć, a wówczas nie będziecie twierdzili, że zeszłoroczny śnieg nic nas nie obchodzi!

My z Tobą, Czytelniku, jeśli nie mamy innych trosk i kłopotów, stajemy w oknie i wyglądamy na ulicę, która stopniowo pokrywa się coraz grubszą warstwą śniegu i może znajdujemy, że te wirujące w powietrzu płatki i ten cicho ścielący się na dachach domów, na chodnikach i jezdniach pokrowiec ze śniegu, tworzą ładny widok.

Co innego burmistrz miasta! Śnieg pada, a on czuje, że jednocześnie z kieszeni miasta wypadają złotówki, setki, tysiące, setki tysięcy złotówek! Pada śnieg ze stemplem 1939, a tam jeszcze leży 1938, jeszcze leży zeszłoroczny śnieg!

A na domiar złego ta urbanistyka, psiakrew! Szerokie ulice im buduj, arterie. Pięćdziesiąt metrów, sto metrów szerokości, żeby więcej śniegu było do sprzątania, żeby więcej złotówek z kasy miejskiej wyfruwało!

Są jednak szczęśliwe miasta na świecie, które w czepku się pewno urodziły. Taki burmistrz Szanghaju albo Barcelony! Im nigdy śnieg na głowy nie pada... No, niefortunne przykłady... Tam coś gorszego pada na miasto... Ale — powiedzmy — Monte Carlo, Kairo, Heluan... nie znają wcale śniegu. Szczęśliwe miasta. Albo Wenecja. Nie trzeba wcale płacić za wywózkę śniegu do kanałów. Śnieg sam odrazu pada do kanału. Oszczędność i wygoda.

I nawierzchnia asfaltowa nie psuje się od śniegu w takiej Wenecji i nie trzeba na wiosnę za drogie pieniądze ją naprawiać.

W ogóle w takiej Wenecji nie potrzeba nawierzchni asfaltowych. Bo gdzie ją ułożyć? Na wodzie?! Taki burmistrz Wenecji śpi w nocy spokojnie i nie drży o to, że mu kto drogocenną nawierzchnię asfaltową skradnie i nie zachodzi potrzeba przybijania nawierzchni wielkimi gwoździami do ziemi, jak to w wielu innych miastach się praktykuje.

Nasz burmistrz też niekiedy zasypia. A wówczas śni mu się zeszłoroczny śnieg ułożony w sterty. Na miasto wychodzą tysiące bezrobotnych, niosąc w rękach miotły i skrobaczki... Pana burmistrza oblewa zimny pot.

Budzi się... Chwała Bogu, to był tylko sen.

Wygląda przez okno. Pada świeżuteńki śnieg.

A zeszłoroczny śnieg jeszcze leży...

A zresztą, co nam do tego? Co to nas obchodzi? Tyle, co zeszłoroczny śnieg.

ULTIMUS.

Kiedy otrzymamy popularny odbiornik radiowy

Nowy rok zaczyna się dla radiofonii polskiej pod doskonałymi prognostykami. Liczba abonentów Polskiego Radia osiągnie w najbliższym czasie milion. (Spieszcie się: „milioner" radiowy i jego dwaj sąsiedzi otrzymają wysokie premie pieniężne!)

Drugim ważnym etapem w dziale radiofonizacji Polski to chwila realizacji polskiego popularnego odbiornika na który społeczeństwo czeka od kilku lat.

Konkurs na model odbiornika popularnego — o którym pisaliśmy — pobudzić ma polską myśl techniczną do wysiłku. A wysiłek ten pozwoli na znalezienie rozwiązania najlepszego dla naszych warunków i naszych potrzeb, zwłaszcza, że dzięki inwestycjom technicznym, a mianowicie budowie trzech stacyj o sile 10 Kw. sześciu stacyj o sile po 50 Kw. i powiększeniu do 500 Kw mocy centralnej stacji Polskiego Radia w Raszynie — cała Polska pokryta została polskimi falami radiowymi o odpowiednim natężeniu, aby każdemu mieszkańcowi Polski umożliwić, dobrodziejstwo łatwego i taniego odbioru radia.

Dzięki odbiornikowi popularnemu, dałoby się niewątpliwie wyrównać różnice w radiofonizacji wsi i miast, jakie istnieją jeszcze między poszczególnymi częściami kraju.

Ze statystyk, posiadanych przez Polskie Radio wynika, że pod względem nasycenia radiowego przoduje grupa województw zachodnich, gdzie jest 44 abonentów na 100 mieszkańców. W dalszej kolejności są województwa centralne (35 pro mille), południowe (20 pro mille) i wreszcie wschodnie, mające nasycenie w wysokości 14 pro mille, czyli o połowę mniejsze od średniego nasycenia w całej Polsce, które wynosiło w ub. roku 27 odbiorników na 1000 ludności.

Problem ordynacji wyborczej

Konserwa występuje z własnym projektem

Sprawa ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu na razie — na martwym punkcie. Komisja sejmowa jest. Ale projektu nie ma — ani OZN-owego, ani rządowego.

Piątkowy „Czas" zapowiada, że w najbliższym czasie wystąpi z inicjatywą własną w 3 kwestiach: prawa małżeńskiego, sprawy kresów i **ordynacji wyborczej**. Pisze:

Tutaj tak samo trzeba przejść od ogólnikowych twierdzeń do konkretnych projektów. Jak dotychczas, konkretna inicjatywa wychodzi *tylko z kół lewicy*, która opowiada się za powrotem do systemu pięcioprzymiotnikowego. Inne kierunki, między innymi OZN, w tej tak doniosłej sprawie, dotychczas się nie wypowiedziały. Wychodząc z założenia, że wszelka zwłoka w przeprowadzeniu reformy prawa wyborczego byłaby *szkodliwa*, mamy zamiar *już w najbliższym czasie wystąpić z naszym w tej sprawie projektem.*

A więc jest przygotowywany konkretny projekt konserwatywny. Jesteśmy ciekawi...

Czy inicjatywa konserwy wpłynie na dalszą ewolucję sprawy ordynacji — nie wiemy. W każdym razie „miarodajne" czynniki milczą. Milczą zawzięcie.

Serce człowieka

Proszono mnie przed paru tygodniami, żebym napisała coś do krakowskiej jednodniówki przedwyborczej. Coś o Krakowie.

Wyłoniły się z błękitnawej mgły wysokie Mariackie wieże i perspektywa ulic, w których zna się każdy kamień, każdą szczerbę w murze. Dni przeżyte tutaj — dni dobre i złe wyminęły się długim różańcem. Rok 1918 — rok 1923 — rok 1932 — wszystkie lata, znaczone uniesieniem i krwią. Wszystkie listopady i wszystkie marcowe poranki, kiedy przed domem robotniczym huczał tłum, głowa przy głowie, ramię przy ramieniu, i kiedy klaskały końskie kopyta o gładki asfalt szerokiej jezdni. I ludzie z Krakowa — ludzie, których się nie zapomina. Twarze tych, którzy żyją i pracują, — i twarze tych, których już nie ma między nami. Wypływały z pamięci, mijały, przychodziły na ich miejsce inne — i gubiło się wszystko w tłumie wspomnień długich lat, przeżytych pod złotym dźwiękiem hejnału, w szeleście rozłożystych kasztanów, biegnących pierścieniem zielonej alei.

I nie napisałam niczego. Ale widocznie było mi to przeznaczone bo dziś muszę napisać o człowieku z Krakowa. Należy mu się wspominek, należy mu się osobne miejsce w prędko płynących chwilach, gdzie zbyt często, wobec spraw i cierpień ludzi zapominamy o człowieku.

A przecież na człowieku stoi wszystko, i z człowieka wyrasta z jego myśli, z jego pracy, z jego zdrady i z jego wierności. To, o czym chcę pisać, nie jest opowieścią o zdradzie — jest króciutką legendą o niezłomnej wierności.

W dniu osiemnastego grudnia wędrował przez uliczki Dąbia, po trzaskającym mrozie stary, stary człowiek. Pomalutku szedł, noga za nogą, stare ręce napróżno szukały odrobiny ciepła w kieszeniach przewiewnego paletka. Mozolnie szedł stary człowiek, ostrożnie stawiając stopy po gołoledzi wąskich uliczek. Aż go podparło czyjeś ramię. Starcze, zamglone oczy spojrzały uważnie — rozpoznały. Aż tu i z drugiej strony pośpieszył ktoś z pomocą. Stary człowiek zamachał przecząco dłonią, uwolnił ramię.

— Nie, nie... Was, towarzyszu, to ja znam... A tamtego nie znam... Jakże-by to było, żeby mnie nie socjalista prowadził do urny!

Krok za krokiem, krok za krokiem przez wąskie uliczki Dąbia. Już i lokal komisji wyborczej. Z trudem starcze płuca chwytają powietrze — z trudem stare stopy brną przez oblepione śniegiem schodki. Jeszcze się tylko dowlec do krzesła, wyszukanego przez kogoś z życzliwych. Zwisa przez poręcz siwa głowa, mgłą zasnuwają się oczy, ze świstem usta chwytają powietrze.

— Wstydzili by się panowie trupa wlec do urny — krzywi się ktoś za stołem komisji. — Mandat i tak przecież będziecie mieli, po co dobijać starego człowieka. Tak wam zależy na tym jednym głosie!

Stary człowiek prostuje się. Zamglone oczy nabierają blasku.

— Nikt mnie tu nie wlekł. Ja jutro umrę, ale dziś muszę swój głos oddać, jak się należy. Póki żyję...

Dygocąca dłoń bierze kopertę. Trzeba pomóc włożyć do niej kartkę wyborczą. Ale starcze oczy sprawdzają jeszcze raz — czy aby na pewno zniknie koperta w otworze skrzynki, czy aby na pewno nie pójdzie na przepadłe jeden głos.

Potym już stary człowiek odchodzi. Pomalutku, dysząc ciężko, macając przed sobą dłońmi jak ślepy. Po trzaskającym mrozie, w wyiskrzony śniegiem i słońcem zimowy dzień wraca do domu.

Stary człowiek ma siedemdziesiąt cztery lata. Zdarł oczy, nogi i ręce po rusztowaniach, w wapiennym pyle, w ceglanej kurzawie murarskiego żywota. Z siedemdziesięciu czterech lat czterdzieści trzy przebył w organizacji. Nie miał się w co ubrać na mróz, nie przygotowała mu niczego o osiem lat starsza, zniedołężniała żona. Nie miał dzieci ani wnuków, któreby pomogły mu iść. Ale w ten dzień nie mógł, nie umiał zostać w domu — musiał spełnić to, co uważał za obowiązek.

Nie wiele się pomylił, odpowiadając panu z komisji wyborczej. Umarł nie na drugi dzień wprawdzie — ale w dwa tygodnie później, trzeciego stycznia.

Z odległego Dąbia ponieśli go towarzysze na ramionach, aż na cmentarz Rakowiecki. Pochyliły się nad grobem czerwone sztandary, którym służył wiernie do śmierci.

Nazywał się Franciszek Kotusiński. Ale nie nazwisko jest tutaj ważne. Objawiło się w Kotusińskim w formie najdoskonalszej serce Krakowa, zawsze wierne i niezawodne. Ale serce bije nie tylko w Krakowie — i przejawia się nie tylko w wielkich, ale i w drobnych sprawach — to serce, którym żywi i karmi się idea.

Ale nie tylko serce Krakowa. Kiedy w Warszawie patrzyło się na naszych chłopaków, marznących przy rozdawaniu kartek wyborczych, kiedy szczeniaki kilkunastoletnie schlapane od stóp do głów klajstrem przez całą noc lepiły afisze, kiedy ludzie stali na ulicy aż do odmrożenia palców i uszu — żeby każdy przechodzący mógł otrzymać kartkę z numerkiem, i kiedy porównało się to z płatnymi najemnikami z opaskami różnych list na ramieniu — wiedziało się na czym polega nasza siła.

Na wierności ludzkiej, na człowieczem bijącym sercu, które Czerwonemu Sztandarowi ślubowało i dotrzyma.

WANDA WASILEWSKA.

Dzieje kolonij niemieckich
Bankructwo pruskich metod kolonialnych

Dzieje niemieckiego imperium kolonialnego są nader krótkie. Pierwsze fundamenty pod nie założały po.ożone w roku 1882, a już w latach 1914 i 1915 kolonie niemieckie przeszły w ręce wojsk koalicji. Jest rzeczą przy tym bardzo znamienną, że Niemcy stały się mocarstwem kolonialnym za rządów Bismarcka, który sam był przeciwnikiem idei kolonialnej, obawiał się on bowiem że w ten sposób osłabi się pozycję Niemiec na kontynencie pod względem wojskowym, politycznym, a nawet ekonomicznym i wywoła się niepotrzebnie konflikty. Analogiczne stanowisko do Bismarcka zajmował równocześnie we Francji „tygrys" Clemenceau, który staczał heroiczne boje z gabinetem Juliusza Ferry'ego, gorącego propagatora i realizatora rozszerzenia francuskich włości kolonialnych.

Już w dawniejszych czasach historia notuje próby usadowienia się Niemiec w dalekich krajach zamorskich. W roku 1521 cesarz Karol V podarował Wenezuelę rodzinie norymberskich bankierów. W r. 1682 Wielki Elektor pruski założył niemieckie stacje handlowe na Złotym Wybrzeżu. Próby te jednakowoż nie powiodły się, gdyż były dziełem bankierów i kupców, a nie kolonistów.

Prawdziwy początek kolonij niemieckich przypada na rok 1882, w którym pan Luderitz, kupiec z Bremy, kupił za cenę 20 funtów i paru strzelb kawał wybrzeża zachodnio - afrykańskiego od naczelnika szczepu murzyńskiego. Powstały stacje handlowe w Lagos, w Angra Pequena, a potem Niemcy stały się właścicielami obszarów między rzeką Pomarańczową a 26 stopniem południowej szerokości. Gubernator kolonii angielskiej Cap land, dowiedziawszy się o tym, wysłał na miejsce kanonierkę, aby się przekonać, że Niemcy zawładnęli tymi obszarami i że powstała kolonia niemiecka Afryki Południowo - Zachodniej.

Bismarck w roku 1884 polecił podróżnikowi, a później konsulowi generalnemu niemieckiemu, dr. Gustawowi Nachtigallowi, zbadać położenie handlu niemieckiego w Afryce i przeprowadzić rokowania z miejscowymi naczelnikami plemion. W lecie tego roku kraj Togo objęty został przez Niemcy w formie protektoratu. Następnie dr. Nachtigall udał się do Kamerunu, którego naczelnicy krajowi pragnęli dostać się pod panowanie angielskie, ale nie mogli doczekać się Anglików. Wskutek tego i Kamerun stał się kolonią niemiecką.

W roku 1884 również młody podróżnik niemiecki, dr. Karol Peters, przybył do Zanzibaru z dwoma towarzyszami. Podróżnicy podawali się za Anglików, zawarli szereg układów z plemionami i w ciągu miesiąca nabyli terytoria wielkości 60 tys. mil. kw. Po powrocie do Berlina dr. Peters założył niemiecką Zachodnio - Afrykańską Kompanię i zbierał kapitały na ten cel. Przedsięwzięcie okazało się ponad siły Niemiec i część terytoriów przeszła w ręce angielskie, natomiast Tanganyika i Ruanda Urundi pozostały w ręku Niemiec. Sposób organizowania kolonij przejęto od Anglików, naśladowcy jednakowoż okazali się mniej szczęśliwi od nauczycieli w stosowaniu ich metod.

Wilhelm II stał się entuzjastycznym zwolennikiem idei kolonialnej z punktu widzenia raczej polityczno - mocarstwowego, niż ekonomicznego. Kolonie, które podlegały zrazu ministerium spraw zagranicznych, otrzymały własny resort ministerialny. — Polityka kolonialna Niemiec spotkała się z zupełnym fiaskiem na wszystkich terenach. Koloniści nie chcieli się w nich osiedlać i na jednego przybysza w koloniach niemieckich przypadało 50 w angielskich. Niemieckie metody postępowania wobec krajowców były bezwzględne i okrutne, polegały na ucisku i wyzysku. Doprowadziło to do ustawicznych starć i powstań, z których najsłynniejszym było powstanie Herrerów. Niemiecki sekretarz kolonij stwierdził w roku 1913, że w ciągu ubiegłego 10-lecia zginęło 105.000 krajowców w walkach kolonialnych, nie licząc tych, którzy polegli z rąk urzędników i kupców. Ekonomista niemiecki, prof. Braun, stwierdził, że w ciągu 12 lat kolonie przyniosły 70 miln. funtów szterlingów deficytu. Same ekspedycje wojskowe pochłonęły 20 miln. funtów.

Podobne niepowodzenie zaznacza się w kwestiach ekonomicznych. Eksport miedzi, nafty, orzechów kokosowych, skór, bawełny i zbóż nie pokrył kosztów eksploatacji. Handel z koloniami wynosił zaledwie ½% niemieckiego obrotu handlowego. Jedyny wyjątek stanowiła kolonia Togo ze swoimi drogami, kolejami i portami. W kraju tym jednakowoż znajdowało się zaledwie 350 Niemców, i to niemal wyłącznie urzędników, oficerów i żołnierzy.

Równie szybko, jak zdobycie kolonij, trwał proces ich utraty w czasie wojny światowej. W pierwszych dniach wojny światowej młody kapitan angielski, Carkeet Bryant, na czele 1.200 żołnierzy, niemal wyłącznie czarnych, zajął Togo. Z końcem roku 1915 wszystkie kolonie niemieckie były w ręku państw koalicji z wyjątkiem Tanganyiki, której bronił dzielnie gen. von Lettow - Vorbeck. W czasie konferencji pokojowej wyłoniła się kwestia kolonij niemieckich i postanowiono rozwiązać je w formie mandatów pod kontrolą Ligi Narodów. Mandat nad Togo otrzymały Anglia i Francja, większa część Kamerunu przypadła również Francji, reszta natomiast dostała się pod zarząd angielski, podobnie jak i Tanganyika. Unia Południowo - Afrykańska objęła Afrykę Poł. - Zach., a Belgowie kolonię Ruanda Urundi.

Obecnie na terenach dawnych kolonij niemieckich znajduje się zaledwie 8.000 Niemców, którzy nie zrezygnowali ze swego dawnego obywatelstwa. W Tanganyice na 9.000 białych jest niespełna 3.000 Niemców, a w Kamerunie jest ich 250, w Afryce Poł.-Zach. zaś 3.000. Mimo ujemnych doświadczeń, wyniesionych z gospodarki kolonialnej Trzecia Rzesza coraz usilniej wysuwa sprawę kolonij na front swoich żądań.

„Nie chcemy podzielić losu Abisynii"
Antywłoskie demonstracje w Dżibutti



Zapoznajemy się z Tunisem

Włoskie pretensje do Tunisu obudziły zainteresowanie ogółu dla tego kraju, ale podczas gdy Włosi hucznie zgłaszają swoje pretensje, Francuzi spokojnie umacniają się na terenie.

Francuska polityka kolonialna jest zupełnie odmienna od angielskiej, hiszpańskiej czy włoskiej. I trzeba przy tym zauważyć, że w każdej prowincji używa się innych metod. Cechą charakterystyczną tej polityki jest dążność do pełnego współżycia z tubylcami, do wciągnięcia ich w orbitę wpływów kultury i cywilizacji francuskiej. Żadne mocarstwo kolonialne nie uczyniło tyle dla podniesienia poziomu życia tubylców, co Francja, nigdzie różnice między nimi a Francuzami nie zostały tak zniwelowane. Ta polityka imperialna ma swoje tradycje we Francji i wydała już wielu znakomitych wykonawców z marszałkiem Lyautey na czele.

Francja chroni teraz Tunis przed



...nagabot, szumowiną ostatnio na granicy Tunisu i Libii, przybywają wciąż nowe oddziały francuskich wojsk kolonialnych.

przypływem Europejczyków, zarówno Francuzów, jak i obcokrajowców. Zadaniem bowiem władz protektoratu jest dbałość o tubylców. Mieszka ich tam 1.800.000 na wsi. Pod względem społecznym ludność ta jest bardzo różnorodna. Znajdujemy bowiem pewien, aczkolwiek bardzo nieznaczny procent zamożnych rolników, wielką ilość średnich i drobnych rolników, posiadaczy niesprzedażnych ziem państwowych lub prywatnych, oraz b. dużo bezrolnych najemników. Małorolny nie żyje na swojej ziemi, lecz pozostawia uprawę rodzinie, a sam jako najemnik szuka gdzie indziej pracy. Socjalny układ stosunków jest niejako wynikiem stosunków klimatycznych.

W Tunisie rozróżnia się trzy strefy klimatyczne: Strefy: 1) podgórska, 2) przybrzeżna, 3) stepowa.

Strefa podgórska posiada najzdrowszy klimat dla Europejczyków i dlatego też tutaj ulokowali się koloniści francuscy. Kultura rolna jest bogata. W tej strefie tubylcy posiadają nieznaczną ilość ziemi i pracują jako robotnicy rolni na plantacjach europejskich. Dopiero w ostatnim czasie władze francuskie przystąpiły do intensyfikacji tubylczych gospodarstw rolnych w tej strefie, osiągając z miejsca znaczne postępy. W strefie przybrzeżnej znajdują się wielkie plantacje oliwkowe, sady, ogrody warzywne itp. Trzecia i największa strefa, a więc stepowa, obejmuje obszary od Thala na pograniczu Algieru po przez Maktar aż do Sahary. Na tych obszarach mieszka znakomita większość tubylców.

Ziemia w tej strefie należy do nielicznych rodzin. Gospodarka rolna ma charakter kolektywny. Uprawiający ziemię płacą właścicielom tenutę dzierżawną, najczęściej w naturze. Ludność tej strefy nie jest jeszcze całkowicie osiadła: mamy tutaj zarówno nomadów, jak i półnomadów. Utrudnia to w znacznym stopniu kulturę rolną i nadaje jej charakter niemal sezonowy. Konfiguracja tego typu przyczynia się ponadto do pozostawienia odłogiem wielkich połaci ziemi. Wysiłek administracji francuskiej zmierza do związania nomadów i półnomadów z ziemią, a więc do psychicznego przekształcenia tej masy ludzkiej. A wobec tego, że ziemia strefy stepowej nie jest urodzajną, chodzi jeszcze o użyźnienie tych terenów. Rosnąca rozrodczość tubylców wysunęła na pierwszy plan zagadnienia agrarne.

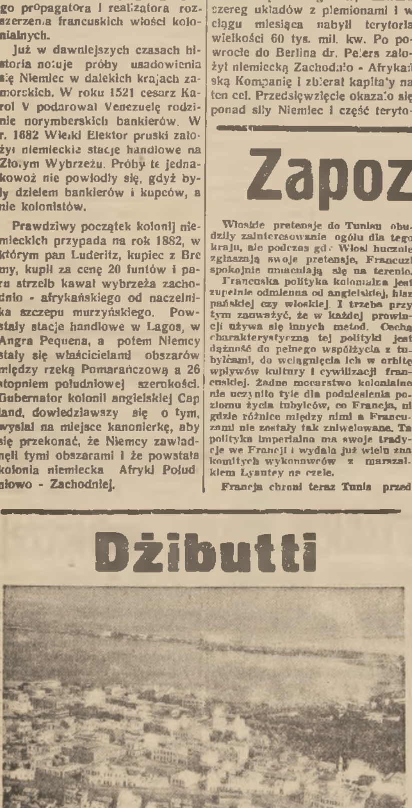
W Tunisie istnieją 4 kategorie gruntów: 1) domeny, 2) leśne, 3) kolektywne oraz 4) niesprzedażne.

W ręku państwa znajduje się obecnie już bardzo niewiele, zaledwie 200.000 ha. Ziemia ta przeznaczona jest na tworzenie samodzielnych gospodarstw rolnych dla tubylców. Obszar gospodarstwa zależy od jakości gleby. Plan przebudowy rolnej wykonywa się w tempie przyspieszonym. Jak już jednak zaznaczyliśmy, zasób tej ziemi jest mały i znajduje się na wyczerpaniu. Władze sięgają więc po drugą kategorię: leśną. Znajduje się ona na północy kraju. Wykarczowane lasy, względnie małe pasy wśród lasów urządza się na gospodarstwa rolne. Wreszcie administracja państwowa osadza tubylców w lasach, jako leśniczych, myśliwych, dozorców itp.

Największy obszar zajmują jednak tereny kolektywne, gdyż obszar ich wynosi około 2 milionów ha, a zamieszkałe są przez niespełna 600.000 osób. Tu napotyka się na największe trudności. Właścicieli ziemi jest niewielu, a dzierżawców setki tysięcy. Kontrakty opierają się przeważnie na prawie religijnym i zwyczajowym. Przechodzą z pokolenia na pokolenie. Administracja postanowiła więc zaprowadzić względny ład prawny i przystąpić do parcelacji (dobrowolnej) i do nawodnienia tych terenów. W ten sposób uzyska się wiele ziemi dla nowych pełnoprawnych właścicieli.

Ostatnią wreszcie kategorię własności stanowi ziemia niesprzedażna. Ziemia ta (700.000 ha zamieszkane przez ok. 450.000 osób) znajduje się tylko w użytkowaniu, gdyż na mocy jednostronnych religijnych aktów prawnych jest własnością bądź to publiczną, bądź prawną. Użytkowiec ani też prawny właściciel nie może tej ziemi sprzedać. Wszystkie te skomplikowane zagadnienia agrarne znajdują się na warsztacie. Proces reformy rolnej w Tunisie jest w pełnym toku. Zmierza on do osadowienia na ziemi tubylców przy jednoczesnym zapewnieniu im prawnej własności uprawianych gruntów.

Dżibutti



OGÓLNY WIDOK DŻIBUTTI.

W programie rewindykacji włoskich jedno z naczelnych miejsc zajmuje port Dżibutti. Od r. 1896 miasto to stanowiące naturalny dostęp Abisynii do morza, posiadające najlepsze warunki portowe, było niejako ucieleśnieniem interesów francuskich w Afryce wschodniej, interesów rozbudzonych w latach 60-tych ubiegłego stulecia. Francja, umacniając w tym okresie swą pozycję na wybrzeżu Morza Czerwonego, na drodze dalekowschodniej, stworzyła zaporę somalijską, odcinając Abisynię od morza. Los Dżibutti był z tą chwilą przesądzony. Francja, panując w Dżibutti, uzyskiwała całkowitą kontrolę nad rynkiem abisyńskim. Ożywiony handel abisyński szedł naturalną drogą przez ten jedynie dogodny port nad Morzem Czerwonym, a zyski stąd płynące szły do kieszeni francuskich kupców i pośredników handlowych. Francuzi zbudowali i administrowali jedyną linią kolejową, łączącą port Dżibutti ze stolicą Abisynii Addis Abebą. Port Dżibutti i kolej do Addis Abeby dawały Francji stanowisko przodujące w kraju Negusa. Wpływy te zwiększyły się jeszcze gdy Francuzi wybudowali w Dżibutti tężnie solne, pozwalające na wydobywanie soli z wody morskiej — a sól była na rynku abisyńskim produktem bardzo poszukiwanym, cenionym na wagę... srebra, które, jak wiadomo, było podstawą waluty abisyńskiej. Z roku na rok obroty poprostu rosły i w 1926 r. wynosiły ponad milion ton. Dziś obroty te znacznie wzrosły.

Dzisiejsi władcy Abisynii nie mogą pogodzić się z tą myślą, że rezultat ich pracy kolonizacyjnej, w formie zwiększonych obrotów towarowych ze świata zewnętrznym ma iść przez ręce francuskie.



ODDZIAŁ SENEGALCZYKÓW OPUSZCZA MARSYLIĘ, UDAJĄC SIĘ DO FRANCUSKIEJ SOMALII.

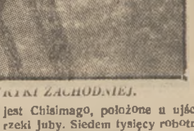
Niemcy sadowią się
w byłej kolonii angielskiej



MIESZKAŃCY AFRYKI ZACHODNIEJ.

W r. 1924 Wielka Brytania oddała pod zarząd Włochom niedogodną dla własnej administracji część Kenyi, kraj Juba, położony na wschodnim wybrzeżu afrykańskim. Także i Włochy pożytku wielkiego z kolonii tej nie miały, a zupełnie niewdzięczną stała się dla nich, kiedy po zapanowaniu nad Etiopią, okazała się schroniskiem pobitych, a buntowniczych band abisyńskich.

Na mocy umowy oddały wreszcie Włochy kraj ten Niemcom, a — jak pisze „Paris Soir", — Mussolini złożył ten podarek Hitlerowi na szczęśliwy początek. Niemcy już zainstalowali się w Afryce. Juba zmieniła się w Jubaland, który będzie przede wszystkim niemiecką bazą na wodach Oceanu Indyjskiego. Kraj nie jest bogaty, choć obejmuje 60 tys. km. kw. (tyle co nasze trzy zachodnie województwa). Lud, zamieszkały tu jest na najniższym chyba szczeblu cywilizacji wśród wszystkich ludów afrykańskich. Większość stanowią członkowie szczepu Gallas, wyznający religię podobną do religii Etiopów. Stolicą kraju jest Chisimago, położone u ujścia rzeki Juby. Siedem tysięcy robotników niemieckich pracuje dziś pod równikowym słońcem nad regulacją rzeki. Utworzenie bazy morskiej z portem u ujścia Juby, stworzenie z niej arterii żeglownej, to najpierwszy krok Niemców, którzy znów znaleźli się na tej szerokości geograficznej. Skąpy kraj prócz lichej bawełny i skóry nic więcej dać im jednak nie może. Wiedzą o tym Niemcy i dlatego coraz to nowe zastępy robotników wysyłają do Juby, która wiedzie przecież w głąb Afryki.



MAPKA SYTUACYJNA „JUBALANDU".

Tabela wygranych

2 dzień ciągnienia IV klasy 43 Loterii Państwowej

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

5.000 zł. n-ry: 21514 22232 30967 39812 103854

2.000 zł. n-ry: 33692 34425 48317 126126 142976 151672

1.000 zł. n-ry: 5513 17358 22757 29078 32726 39777 40314 43990 61336 61972 62215 80023 81752 88801 91330 105873 109401 110247 116020 118128 129678 131648 132228 134254 150596 151014

PO 250 ZŁOTYCH

84 96 180 96 254 68 566 742 59 894 1006 206 648 51 734 40 62 832 926 2014 99 144 326 41 657 720 874 3122 204 38 564 721 66 82 951 4191 98 282 302 492 549 61 617 37 62 708 68 917 66 79 5053 71 230 346 71 585 678 757 78 6145 73 406 66 562 64 91 659 762 854 7033 34 160 215 300 39 408 63 558 93 662 90 729 64 8333 62 444 76 702 46 938 97 9023 201 36 307 480 545 926 70

10037 79 214 328 85 564 673 705 98 829 970 11090 121 22 228 46 54 69 452 69 94 99 574 94 610 26 722 95 818 59 962 87 12114 228 68 518 52 730 871 938 90 13009 17 52 236 302 57 636 66 78 785 889 95 900 61 14092 187 326 409 21 47 534 58 696 714 18 903 11 30 80 15014 45 156 69 98 224 35 71 426 524 785 92 913 60 61 16067 110 57 67 202 37 309 16 425 668 97 725 42 75 868 91 911 24 62 68 80 17041 242 83 325 447 550 741 819 18089 162 80 203 27 91 323 516 99 600 857 998 19074 97 264 630 714 31 71 851 62

20072 99 211 333 85 498 502 26 48 609 29 63 67 748 85 905 68 77 21033 116 96 249 342 434 502 72 655 732 44 56 65 895 914 99 22007 48 92 197 285 481 515 630 762 802 12 20 35 977 23206 305 38 537 660 91 788 881 909 71 24067 82 93 200 5 13 391 546 658 954 61 25129 293 808 15 86 71 427 63 529 46 69 683 71 728 61 76 810 993 26055 48 411 63 70 645 705 7 37 962 27804 6 39 404 76 530 87 619 759 98 993 28006 93 288 414 623 89 744 59 29071 259 71 331 436 57 549 67 727 84 943

30120 38 354 439 69 505 638 883 31010 89 177 212 52 511 18 649 860 67 900 26 42 32004 186 228 313 522 50 74 818 24 33183 612 751 802 6 34067 173 74 438 63 684 777 79 35065 105 69 61 49 51 92 736 83 97 36154 421 787 877 37092 128 69 215 30 361 89 91 400 24 98 522 42 94 761 918 39047 160 336 51 429 87 625 993 39028 41 134 302 85 433 65 659 84

40158 88 90 206 305 40 410 49 84 98 691 766 824 45 69 41050 111 12 276 616 845 62 42096 72 212 38 506 769 88 852 59 948 43021 61 130 68 248 68 64 370 442 89 618 49 661 81 731 89 846 929 44121 246 507 605 786 815 48 951 45175 235 45 97 419 49 687 46 810 938 46113 16 260 480 90 600 69 87 712 63 856 47119 324 26 905 74 48036 83 95 111 62 474 585 617 56 808 59002 42 67 73 174 368 442 680 752 989

Po 250 zł.

50059 148 230 60 411 671 736 63 73 890 919 64 51022 24 37 66 426 523 29 711 92 834 67 86 980 87 90 94 52003 45 95 333 574 682 86 756 74 863 79 86 93 53141 242 304 22 66 418 25 514 36 39 85 643 700 25 73 842 54017 60 65 263 331 88 434 96 694 702 4 834 47 53 55036 51 255 90 393 450 553 92 97 56110 57 230 411 17 87 529 651 95 807 960 57013 40 78 160 203 319 69 458 613 85 775 83 93 931 58 033 141 90 288 372 97 478 59057 469 910 60007 31 156 232 986 61023 24 176 262 471 652 81 801 12 17 62016 57 73 147 336 466 688 845 49 93 968 63095 327 677 860 69 913 64059 105 66 281 452 69 736 844 65066 73 165 409 526 69 682 920 66061 75 161 250 357 423 43 510 35 632 81 730 934 67218 485 568 45 623 37 909 17 68134 205 45 602 729 57 81 965 69343 491 863 968.

70070 91 189 435 99 506 608 783 913 71103 292 383 521 85 664 98 853 80 914 67 71 72093 108 18 66 200 56 546 606 30 739 82 956 73292 401 713 74 803 15 35 955 74163 212 352 503 88 631 47 62 767 878 965 75025 49 101 204 17 31 36 315 625 925 76005 88 280 317 443 786 820 77014 254 369 71 500 73 642 722 89 95 830 99 78072 207 26 73 398 402 39 524 744 827 70 901 55 73 82 79035 206 99 141 58 517 607 42 811 928 61.

80062 171 209 44 78 403 13 40 52 601 28 40 713 32 846 83 929 57 95 81164 90 211 26 359 753 69 625 41 79 82112 512 762 931 83075 323 74 599 907 84025 33 231 418 515 57 82 636 57 898 85174 241 48 300 12 38 434 686 853 59 67 86057 223 424 41 516 73 759 76 833 936 87352 56 725 813 99 88112 230 89144 204 44 431 57 704 53 804.

90026 65 83 125 270 95 99 343 58 458 74 94 599 619 47 748 52 854 92 98 937 40 91010 17 89 385 98 622 780 906 60 92009 48 66 176 334 53 416 87 580 652 706 38 88 906 93078 88 113 52 221 312 497 624 52 793 892 970 94108 67 267 305 74 465 641 829 62 944 95267 510 723 81 824 30 96078 415 19 70 567 634 36 771 85 843 948 97072 185 280 313 81 506 604 88 98070 249 352 421 531 811 28 99048 178 265 347 430 728 62 913.

100153 341 535 940 76 101101 64 212 72 466 517 25 784 93 806 102058 420 83 619 56 77 95 714 103166 398 430 52 506 38 604 73 74 789 814 104109 217 344 442 527 663 905 105011 237 73 431 511 73 709 23 948 50 57 106061 112 207 74 77 407 517 622 73 83 853 107024 55 81 89 102 264 64 75 594 675 768 987 108068 90 179 206 457 525 92 632 33 96 841 972 91 109023 36 37 129 330 411 608 89 859 966 110035 121 353 424 504 11 75 603 06 939 111077 193 500 10 81 35 744 94 811 91 112 116 85 288 368 538 843 113103 242 369 501 91 114019 66 178 345 93 440 607 763 979 116003 61 121 38 79 322 74 86 441 86 622 79 116010 169 244 74 98 307 410 527 731 807 117071 123 353 439 884 118003 74 89 240 320 84 447 500 56 71 661 90 776 825 119073 338 413 551 736 83 887 120030 244 65 634 502 44 121022 47 120 25 40 384 404 562 70 72 744 983 122195 269 358 98 486 638 743 862 922 59 90 123050 149 65 69 88 327 82 428 49 504 47 54 83 614 22 37 856 124127 387 558 76 85 634

125144 387 760 841 126108 21 36 229 324 571 916 127088 100 225 71 592 779 884 941 128004 52 111 30 68 231 93 311 57 734 76 91 129068 96 122 45 273 397 425 37 740 806 130093 228 306 451 78 515 39 716 77 95 862 83 131031 100 202 416 509 17 18 72 786 829 955 132263 329 39 50 56 76 501 38 616 24 759 133038 266 358 442 750 61 97 894 134109 56 287 53 306 424 93 654 96 754 999 135046 57 221 36 82 305 63 467 516 694 839 68 971 92 136197 351 412 504 49 95 667 73 712 22 81 90 856 983 137169 248 54 74 349 577 853 83 910 13 138019 216 488 866 139029 84 114 221 68 69 431 503 42 86 613 770 140058 277 303 504 44 45 670 72 98 768 69 905 141055 148290 301 23 454 86 562 613 142001 30 220 82 346 443 713 885 143069 579 89 612 56 888 947 54 144412 74 79 505 70 602 79 836 49 911 [illegible] 145043 84 100 242 43 450 559 673 777 872 146046 56 137 95 202 305 520 79 [illegible] 35 97 872 147132 325 28 560 61 652 72 96 930 90 148131 206 302 401 30 59 76 502 68 613 46 873 916 25 149136 232 578 737 866 905 79 150034 68 297 606 790 938 151046 280 428 79 93 573 628 59 719 962 98 152071 167 598 607 702 995 53049 06 269 321 585 724 2[illegible] 72 970 154005 120 262 504 55 638 93 730 902 04 155059 79 109 498 511 601 707 25 835 79 933 156077 163 308 [illegible] 413 539 92 650 92 816 24 96 911 258 157143 323 402 79 517 32 38 52 98 635 713 83 879 158064 150 76 98 429 25 30 78 660 953 159070 910 28 360 66 618 51 902

III ciągnienie

PO 250 ZŁOTYCH

229 46 88 562 842 56 905 08 1019 142 259 331 827 2067 648 344 883 637 82 960 4814 926 5058 449 6021 6096 160 167 93 252 80 702 907 7053 172 253 437 80 622 8163 231 500 77 768 920 23 9330 511 760 977 10088 263 674 869 022 41 11248 337 612 24 51 711 815 071 86 12179 318 69 405 637 63 853 13121 57 80 298 14[illegible] C55705 83 926 72 15211 [illegible] 625 857 931 59 16025 77 108 345 608 33 795 944 17021 52 61 101 461 75 79 90 514 86 87 18064 422 606 19201 423 553 601 66 894 20053 77 491 622 816 909 21016 320 25 546 653 716 22005 40 368 877080 23251 474 590 350 24034 646 64 89 729 77

25035 39 319 516 80 97 891 919 62 26003 102 204 44 60 420 688 92 790 913 54 27017 311 612 863 28069 230 478 531 672 29358 408 828 30121 77 294 346 411 714 31026 29 32 267 427 541 43 32005 45 144 373 89 837 71 910 33002 118 865 34050 65 75 154362 446 613 868 89 92 971 35081 211 309 512 604 67 834 36339 95 817 978 37076 435 513 47 747 84 870 963 77 38170 371 346 629 720 48 39001 120 [illegible] 99 86 807 52 997 40034 327 405 657 791 943 41027 36 158 211 426 685 42014 97 266 75 817 626 43215 45 60 660 68 702 43 883 974 44140 532 66 83 636 55 774 994 45037 119 529 712 956 46122 498 804 84 932 47335 408 505 761 824 88 915 48063 171 78 209 554 49141 285 604 702 10

50017 270 449 56 517 612 893 51267 442 695 731 807 942 52222 24 401 705 7 53077 152 92 545 79 747 806 54100 855 427 632 840 950 55052 70 312 65 77 565 673 56040 68 325 54 452 604 63 57247 327 467 600 89 927 58631 916 86 93 59674 776 83 805 907

60820 638 54 61047 239 50 387 487 [illegible] 708 90 907 65019 39 836 93 66005 216 345 90 96 470 520 914 67216 373 432 503 94 68065 174 467 697 69064 154 205 767

70041 112 441 518 687 71240 319 824 929 72023 39 322 605 73117 14 818 871 704 49 62 912 74239 707 829 65 78 75485 574 82 930 76255 70 370 451 759 76 79 77033 540 78080 173 82 216 99 24 612 6[illegible] 909 79140 462 580 929 40

80019 211 315 430 73 74 644 871 81476 774 82131 559 60 662 788 808 902 4 83284 465 778 927 84019 600 85014 525 606 59 86113 68 73 572 650 880 87 952 87033 122 333 421 591 88019 677 860 912 89065 302 92 460 520 648 862 90406 81 655 61 91301 437 560 677 92052 345 810 93031 94046 145 54 428 662 726 95148 67 697 89 960 90018 697 97062 151 386 577 748 994 98337 620 797 99037 183 205 37 401 615 862

100251 307 74 431 57 507 870 902 01611 80 717 972 75 102125 473 505 178 77[illegible] 97 852 57 103214 585 646 104046 219 [illegible] 555 726 972 105006 80 779 891 106424 834 107037 213 534 666 779 96 97 932 108014 77 109 266 460 582 746 109069 80 88 218 565 66 90 110089 200 60 335 762 63 111223 35 59 86 366 651 96 112452 958 113043 166 321 406 36 95 692 115040 45 437 533 600 893 116453 519 70 771 117064 733 973 118185 228 793 854 61 119572 696 720 827 120493 821 121162 448 606 812 15 55 87 985 88 122517 662 919 123093 790 833 [illegible]28 124075 373 472 768 125044 211 354 429 503 666 878 93 580 62 126207 3 720 869 982 127091 190 557 606 128355 674 709 11 90 836 129126 36 203 452 130167 309 16 432 565 824 97 972 13[illegible] 32 63 699 731 830 957 132409 836 529 133303 630 764 967 134143 98 462 699 969 135008 291 306 350 810 61 939 136216 324 787 891 918 137233 671 752 830 82 138429 732 813 977 139200.

140133 141094 143386 99 568 698 714 44 142079 231 313 661 931 143227 98 320 58 76 603 42 829 916 144336 49 578 773 901 145229 67 340 823 926 146054 580 147327 31 586 673 822 148245 328 595 805 149061 174 457 536 618 44 728 969 150205 65 309 54 409 151360 904 24 59 91 152086 314 419 640 742 816 48 153007 316 56 477 501 838 154156 155143 234 401 156725 157418 38 70 553 651 79 740 158146 866 988 159453 90 584.

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

Po 30.000 zł. — 138580

Po 15.000 zł. — 31661

Po 10.000 zł. — 143298 158305

Po 5.000 zł. — 15901 25733 33250 45271 52115 82008 149016

[illegible] — 11486 14162 17362 15810 40194 61191 67374 64653 29123 86056 111691 116907 119935 121845 137342 145457 149731 161341 164024

Po 1.000 zł. — 7097 8471 15455 17950 [illegible] 24054 33984 34307 37163 [illegible] 71964 [illegible] 82521 87430 95742 100914 101144 106089 108611 [illegible] 109562 115967 123836 124474 126243 126371 126948 131417 141052 146088 147966 150900 153304 155414

PO 250 ZŁOTYCH

92 1026 313 516 785 934 1118 234 65 382 82 576 906 2263 65 491 583 684 3115 264 435 751 968 4230 387 5 256 494 639 6560 89 7106 364 564 606 718 875 8115 89 725 93 868 964 9041 208 327 455 522 28 27 54 876

10138 797 846 11057 231 91 [illegible] 36 502 47 696 952 12038 169 65 98 209 376 464 683 744 13279 622 840 14069 217 86 302 425 77 581 15517 895 16261 97 394 95 494 626 784 959 17257 621 994 17023 200 470 553 856 976 19059 113 394 415 29 919

2038 247 60 803 750 21210 96 309 459 738 811 22182 277 311 403 5 583 89 926 53 23010 180 256 77 387 612 716 66 24137 340 51 504 778 [illegible] 797 [illegible] 91 801 93 962 72 73 29216 622 701 64

30475 76 503 94 628 31446 32261 392 668 785 33036 75 280 300 75 871 910 41 34135 580 814 926 35373 405 545 614 65 64 725 36158 259 710 961 37125 299 448 765 38077 230 269 467 39708 955

40119 250 734 873 41006 219 21 40 491 514 69 808 42375 428 768 95 43104 340 400 523 44024 347 506 703 868 45054 207 386 405 603 643 46637 47107 355 682 934 48099 189 245 395 590 617 90 49142 218 464 509 32 616 768

50191 393 445 819 51054 474 579 [illegible] [illegible]189 212 539 672 91 53099 18 172 290 571 679 809 41 912 54094 110 68 85 322 555 668 759 55020 223 76 390 512 59 672 729 881 56227 314 530 83 712 15 857 57216 571 628 58137 290 414 666 717 60 83 831 92 94 59302 640 86 717 816 951 70 60118 23 33 260 300 655 729 889 61096 115 417 511 723 97 62227 622 63292 393 446 947 64305 432 719 873 65498 578 94 767 923 66249 397 582 663 67018 303 68059 89 256 718 919 25 69173 493 893

70057 111 314 66 498 825 71217 336 49 583 626 932 72241 302 94 548 796 73089 111 363 974 74267 664 841 974 75295 375 592 76133 347 531 608 17 977 81 77037 174 259 816 78326 759 806 990 79012 453 96 80088 346 48 515 81066 597 897 98 82037 489 600 267 940 83173 306 477 523 740 852 84335 85257 79 517 657 812 998 86249 423 87095 168 297 498 573 845 88107 742 89090 155 561 93011 373 431 626 763 92532 700 996 93085 454 94021 42 181 359 476 721 973 95073 241 368 97377 98296 351 665 916 99029 536 742 78.

100122 531 813 101144 356 831 102269 654 910 103031 51 256 90 514 666 104040 206 513 720 807 105300 752 900 106330 537 863 917 54 107118 281 880 108260 74 434 109188 229 837 932 110113 45 318 52 98 111067 315 552 112232 407 557 96 632 706 113305 11 86 99 114334 499 683 115486 869 116145 434 98 117171 721 807 918 84 118248 119702 120276 82 310 485 500 38 64 607 121150 70[illegible] 818 122258 72[illegible] 876 123250 553 689 751 875 917 78 124034 282 310 431 957

125232 594 757 817 90 126305 742 810 127170 558 670 714 21 38 74 814 128190 275 94 567 876 129045 70 205 407 630 733 130180 329 75 526 854 904 131033 573 806 925 132117 285 335 86 427 588 770 897 133070 439 613 706 134018 69 184 636 701 840 69 953 135189 275 575 701 40 977 136334 67 538 725 80 802 42 43 905 137108 324 73 766 837 88 925 138209 80 625 727 139077 162 213 377 965 140016 74 139 407 512 813 141762 860 142379 439 143447 52 527 144274 437 145092 487 709 39 808 146069 340 77 548 778 815 28 147053 398 415 589 907 148340 420 717 149328 150811 86 98 306 59 403 18 151205 38 50 602 30 152038 804 66 153308 565 828 154121 60 551 789 839 155215 792 156263 441 605 157170 377 564 624 839 829 158254 376 578 653 159365 611 29 [illegible] 760

WIADOMOŚCI SPORTOWE

BOKS

MIĘDZYKLUBOWE ZAWODY BOKSERSKIE W WARSZAWIE

W piątek w południe w sali Cyrku odbyły się, zorganizowane przez WOZB, międzyklubowe zawody bokserskie, które dały następujące wyniki:

waga musza: Urbański (Warszawianka) bije Michalika (PZL) na pkt.,

w. kogucia: Miller (Czechowice) wygrywa na pkt. z Możdżyńskim (PZL),

w. piórkowa: Makowiński (C) zwycięża Szrazana (Fort Bema),

w. lekka: Stecki (Skra) wygrywa z Gelinq (Orkan) na pkt, Woźniakiewicz (Warszawianka) bije na pkt Kolge (Fort Bema), a Majchrzak (Orkan) zwycięża Selmę (Czechowice) na pkt.

w. półśrednia: Koczyński (Syrena) bije na pkt Grątkowskiego (Czechowice), zaś Frydrykiewicz (Iskra) bije na pkt Treibaunda (Makabi),

w. średnia: Miks (PZL) bije Łukę (Fort Bema) na pkt,

w. półciężka: Oauch (Czechowice) wygrywa z Lisowskim (Warszawianka) na pkt.

w. ciężka: Albert (Gwiazda) nokautuje w pierwszej rundzie Leśniowolskiego (PZL).

Sędzią w ringu p. Łajkedrey, a na punkty p. Chrostowski. Widzów 1000.

HOKEJ

DĄB — CRACOVIA 2:0

W Katowicach rozegrany został w piątek mecz hokejowy z cyklu rozgrywek o mistrzostwo ligi hokejowej pomiędzy Dębem i Cracovią. Mecz wygrała drużyna Dębu w stosunku 2:0 (0:0, 0:0, 2:0). Obie bramki zdobył Burda na początku trzeciej tercji. Cracovia była lepszą technicznie, ale atak jej zawodził pod bramką. Sędziowali pp: Kuchar i Sawaryn — obaj ze Lwowa.

Spotkanie rewanżowe odbędzie się w niedzielę w Krakowie.

CZARNI — WARSZAWIANKA 2:1

We Lwowie w meczu hokejowym o mistrzostwo Ligi gospodarze pokonali Warszawiankę. Bramki dla Czarnych strzelili: Czubewski i Stupnicki, dla Warszawianki — Werner.

Radio warszawskie

NIEDZIELA, 8 stycznia.

WARSZAWA I: 7.15 Kolęda. 7.20 Ork. wojskowa. 8.00 Dziennik. 8.15 Aud. dla wsi. 9.15 Nab. z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Po nab. Muz. — płyty. 11.45 Niedole i smutki humoru radiowego. 12.00 Hejnał. 12.03 Poranek symf. ze Lwowa. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Muz. obiadowa (z Katowic). 14.30 Wszystkiego po trochu — dla dzieci. 15.00 Aud. dla wsi. 16.30 Rec. fortepianowy. Haliny Sembrat. 17.00 Obrazek powieści Rytarda p. t.: „Wierchownia". 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. W przerwie ok. godz. 18.25 Chwila Biura Studiów. 19.15 „Cyklon" powieść mówiona. 19.30 Orkiestra BBC. — płyty. 20.15 Aud. inform. 21.20 Muz. tan. (ze Lwowa). 21.40 Gdy wielki mąż kocha muzykę — wesoła audycja. 22.20 Muz. tan. 23.00 Ostat. dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. ang.

WARSZAWA II: 14.30 Soliści: Wyk.: Anna Peche — sopran, Licia Kmitowa — skrzypce. 15.00 Popularne utwory Liszta — płyty. 16.00 Muz. tan. — płyty. 21.05 Mozart — płyty. 22.00 Arnold Schönberg i Paweł Hindemith — płyty. 23.00 Muzyka taneczna — płyty.

PONIEDZIAŁEK, 9 stycznia.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.0 Z czego zrobiona jest moja gumka — pog. dla dzieci. 11.15 Imperio Argentina i ork. argentyńskie (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południowa. 13.00 Aud. dla kupców i rzemieślników. 15.00 Teatr Wyobraźni dla młodzieży: „Pasteur — dobroczyńca ludzkości". 15.30 Muz. obiadowa. 16.00 Dziennik i Wiad. gospod. 16.20 „Nauki ekonomiczne" — wygł. dr. Aleksy Wakar. 16.35 Ludomir Różycki: Kwintet op. 35. 17.15 „Mesa Verde — kolebka człowieka czerwonego". 17.30 Kolędy Ukraińskie. 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Audycja Junackich Hufców Pracy. 19.00 Koncert rozrywkowy (z Wilna). 20.35 Aud. informacyjne. 21.00 „W muzykalnym domu" 21.40 Nowości literackie. 22.00 „Dzieje symfonii" — w oprac. Stanisława Gołachowskiego. 22.55 Przegląd prasy i Dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. franc.

WARSZAWA II. 14.00 Muz. obiadowa. 14.50 Muz. operetkowa (płyty). 15.55 Klarnet i saksofon. 16.40 Wiad. sport. i Parę inform. 16.50 Kącik solistów. Śpiewa Bolesław Niemyski — baryton. 17.10 Warszawa buduje ścigacz. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. tan. (płyty). 21.05 „Z tajemnic krwi" — odczyt. 21.25 Arie i pieśni włoskie w wykonaniu Heleny Lipowskiej (sopran) i Anatola Wrońskiego — tenor. 21.55 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club".

JAN DĄBROWSKI

Prawo śmierci

6)

Drugi był szczupły, niewysoki, o twarzy nijakiej. Za to oczy — rozbiegane, bezczelne, wnikliwe, świdrujące, mówiły dużo — mówiły za całego człowieka.

— Szpicel — pomyślał Józek i, wypuściwszy z palców groszaki, które wydłubywał z kieszeni, przesunął rękę na kolbę brauningu. I w tej samej chwili wir myśli, jaki zakłębił się pod czaszką, ucichł się, znikł. Pozostał kamienny spokój, jaki ogarniał go zawsze wtedy gdy już nie trzeba było myśleć i wahać się, lecz tylko bystro patrzeć i działać.

Przybysze nie zatrzymali się, nie usiedli w ciemnej salce. Z tyłu za stanowiskiem harmonisty, oblepione tapetą i na pierwszy rzut oka niewidoczne, istniały niewielkie drzwiczki. Prowadziły one do tak zwanego „gabinetu" — ciasnej, dusznej klitki, gdzie umieszczano co szanowniejszych pijaków.

Bucholc sam otworzył drzwi i, zatrzasnąwszy za sobą, zamknął na haczyk. Józek słyszał wyraźnie dźwięczny brzęk ciemnego haczyka o skobel.

Zastanawiał się: oto tu, za cienkimi drzwiami siedzi majster Bucholc — wróg najstraszliwszy, kat jego narzeczonej, krzywdziciel siostry. Siedzi ze szpiclem i tak bezczelnie odbywa tę „konferencję", że nawet dla pozoru nie kazał sobie nic podać.

— Co oni mają ze sobą do gadania? — zapytał sam siebie i zaraz znalazł na to odpowiedź. Przecież dawno już mówiono po fabrykach, że Bucholc jest szpiclem podszyty i jemu przypisywano wsypę całej organizacji w fabryce drutu. Chciano go nawet sprzątnąć Tylko nie było dowodów.

Nagłe postanowienie poderwało Józka z miejsca. Tak! On się dowie! On sprawdzi. A potym wyprosi, choćby wyżebrze u towarzyszy, by właśnie jemu polecono... Przypomniał sobie suchą, ponurą twarz „Koszowego"... Ani dla niego sity...—zadźwięczało mu w uszach. Ale przecie wtedy nie będzie już zemsty. Będzie wyrok, wyrok Partii i on, tego wyroku wykonawca. A on się już postara, jakże się postara...

Odsunął bezpiecznik, nalał sobie jeszcze jedną szklaneczkę wódki. Nie obawiał się upić, a zawsze człowiek, od którego czuć wódkę, człowiek pijany — jest mniej podejrzanym. Nieraz już Józek, udając pijanego, uniknął ulicznej rewizji. Dla policji robotnik pijany nie był niebezpieczny — był niemal sympatyczny. Przecie ktoś, kto szuka przed złą dolą ucieczki w wódce, nie będzie jej szukał gdzieindziej...

Wylał więc, by bardziej było czuć, kilka kropel wódki na kołnierz palta, zapłacił i wyszedł, zataczając się.

Ulica była pustiuteńka. Odzież w dali przechadzał się stójkowy, ale nie zwrócił napewno uwagi na człowieka, który wyszedł z szynku i zataczał się jak najprawidłowiej w świecie, cesarsko - rosyjską monopolką pijany obywatel. Józek posuwał się wzdłuż ściany drewnianej, niby to od czasu do czasu czepiając się jej i podpierając. Furtka przy bramie była otwarta. Wszedł i zaraz dostał się w lepkie grząskie błoto, wypełniające podwórko, jak ciasto nieckę. Tu już porzucił udawanie, starając się jak najmniej hałasu zrobić swymi krokami, podsunął się do tylnych drzwi, wiodących do sieni. Znał dobrze wszystkie tutejsze zakamarki. Wiedział, że ów „gabinet" miał okno zaklejone jakimś tam witrażem, ale okno to nie było wygodne do podpatrywania, a tym mniej do podsłuchu. Za to w sieni...

Uczynił kilka kroków, skrzypnęły deski pod nogi, ustępujące pod nogami, jak klawisze, zaparł oddech i nasłuchiwał... Nikt nie szedł.

Przyłożył ucho do ściany. Tak! Doskonale! Oto co znaczy dobrze znać miejsce. Poprzez cienkie przepierzenie z desek głos z wytapetowanej klitki dochodził jak przez skórę bębna. Słychać było każde słowo.

I Józef usłyszał targ. Najohydniejszy targ, jaki się na świecie może zdarzyć. Targ o zapłatę za zgubę, za kajdany, kraty, Sybir dla kilkunastu ludzi.

Bucholc. — Tak! Józek, doskonale rozróżniał, że to on właśnie mówi, chociaż głosu jego nigdy nie słyszał — mówił o piętnastu ludziach i żądał za to pięćset rubli. Kontrahent w sportowej czapce — szpicel o szczurzych oczkach dawał dwieście, po tym tłomaczył, że nie ma tyle przy sobie, po tym wreszcie obiecywał na jutro. Ale Bucholc był twardy. Tu na tym papierze — Józek słyszał wyraźnie szelest wyciągniętego z kieszeni i rozkładanego arkusza, ma piętnaście nazwisk, cały sztab „buntowszczyków" z fabryki drutu. Ale jeśli nie dostanie za to pięciuset rubli, to woli podrzeć ten papier, woli zapomnieć wszystko, co tu napisał, woli na wiatr zmarnować te wszystkie swoje — tak powiedział — „fatygi". On będzie tu jeszcze czekał. Będzie czekał godzinę, aż się tamten namyśli, aż przywiezie z miasta pieniądze. Może nawet musi się zobaczyć ze swoim „naczalstwem". On, Bucholc, rozumie to. Przecież sam jest też człowiekiem zależnym. Więc poczeka. Ale nie dłużej niż godzinę. Po tym zniszczy papier, albo może sprzeda go komu innemu...

Ten ostatni argument przeważył szalę. Szpicel wiedział, że Bucholc może iść wprost do żandarmów, którzy za możliwość wykazania się lepszymi informacjami niż ochrana, napewno dadzą pięćset złotych.

Szczęknął haczyk, rozległy się kroki, rozmowa była przerwana. Bucholc został sam. Tylko po drugiej stronie cienkiego przepierzenia z desek, wciśnięty w ciemny kąt czaił się jego wróg największy, uzbrojony w rewolwer i zastanawiał się właśnie, czy wolno mu go użyć.

Sprawa osobista odsunięta została na bok. Teraz chodziło tylko o tych nieznanych piętnastu towarzyszy z fabryki drutu.

(D. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Protest przeciw wyborom w Krakowie

W Krakowie odbyło się posiedzenie Głównej Komisji Wyborczej, na którym rozpatrywano protest, wniesiony przez p. Stanisława Żuwalę. Komisja postanowiła protest ten przesłać Urzędowi Wojewódzkiemu z wnioskiem o nie uwzględnienie.

Oto wyniki pracy klasowego Związku

W Wieliczce, w fabryce szczotek „Wieliczanka", zawarta została umowa zbiorowa — tym razem, jak i poprzednio, bez akcji strajkowej.

Podczas pierwszej akcji o zawarcie umowy zbiorowej robotnicy musieli przeprowadzić kilkutygodniowy strajk. Obecnie właściciele firmy zrozumieli, że lepsze płace powodują większą ochotę do pracy i lepszą pracę. Dziś sami, bez akcji strajkowej, po ukończeniu terminu, dokładają robotnikom w poszczególnych działach. Fabryka nie tylko nie redukuje robotników, ale na wet powiększa się, sprowadza nowe urządzenia i wyroby „Wieliczanki", zaczynają być coraz bardziej poszukiwane.

Inni pracodawcy mogą wziąć wzór z Wieliczanki, a ich zakłady tak samo będą prosperować i wyroby ich fabryk napewno będą lepsze, bo wykonane przez lepiej opłaconych robotników!

Uniwersytet Jagielloński dla Zaolzia

Senat Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego postanowił zorganizować na Śląsku Zaolziańskim cykl odczytów o Polsce, w Krakowie cykl odczytów o Śląsku Zaolziańskim.

W wykonaniu tej uchwały Uniwersytet Jagielloński za pośrednictwem Zarządu Powszechnych Wykładów U. J. zorganizował już pierwszy cykl odczytów, a więc tych, które odbywać się będą na Śląsku. Organizacją tą na miejscu zajęła się Macierz Szkolna, przy poparciu wszystkich, a w szczególności szkół nych władz państwowych.

W cyklu wezmą udział wybitni profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, jak: prof. dr. Jan Dąbrowski, prof. dr. Roman Dyboski, prof. dr. Walery Goetel, prof. dr. Kazimierz Nitsch, prof. dr. Jan Nowak, prof. dr. Stanisław Pigoń, prof. dr. Kazimierz Rouppert, prof. dr. Michał Siedlecki, prof. dr. Jerzy Smoleński, prof. dr. Władysław Szafer i in.

Uroczysta inauguracja tej akcji odbędzie się w najbliższą niedzielę, dnia 8 b. m. o godz. 16-tej w wielkiej sali hotelu „Polonia" w Cieszynie Zachodnim. Na uroczystości, w której wezmą udział przedstawiciele całego Śląska, przemawiać będzie prezes Macierzy Szkolnej, dyrektor Piotr Felix, po czym Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, profesor dr. Tadeusz Lehr-Spławiński wygłosi inauguracyjny odczyt p. t. „Język polski jako dźwignia jedności Narodu i Państwa".

Od 9 b. m. a więc od dnia następnego, rozpoczynie się cała praca na Zaolziu i będzie trwała 6 tygodni. Wykłady będą się odbywać w 10 miejscowościach, centrach okręgów Macierzy Szkolnej, a więc w powiecie północnym w Karwinie, Boguminie, Orłowej, Frysztacie i Suchej, a w powiecie południowym w Cieszynie, Trzyńcu, Bystrzycy, Ligocie Kameralnej i Jabłonkowie.

Do każdego powiatu wyjeżdżać będzie po 2 prelegentów, którzy będą wygłaszali wykłady w poszczególnych miejscowościach. W najbliższym tygodniu odbędą się następujące odczyty: prof. dr. Roman Dyboski — „Śląsk a kultura polska", prof. dr. Walery Goetel — „Turystyka w Polsce" ilustr. przezroczami, prof. dr. Kazimierz Rouppert — „Tatry" ilustr. przezr., doc. dr. Józef Fudakowski — „Piękno przyrody polskiej" il. przezr., doc. dr. Marian Książkiewicz — „Bogactwa kopalne Polski", doc. dr. Kazimierz Piwarski — „Śląsk w dziejach Polski", doc. dr. Józef Reiss — „Czar i piękno muzyki polskiej" ilustr. muz. płyt gramof.

Kronika Bielska, Białej i okolicy

(oddz. al: Biała, Komorowicka 4)

Przed wyborami do Rady Miejskiej

Zainteresowanie świata pracy wyborami do Rady Miejskiej jest bardzo duże. Dowodem tego setki złożonych reklamacji z powodu pominięcia w spisie wyborców. W ogóle obecny spis wyborców pozostawia wiele do życzenia. Ciekawe, że większość nie wpisanych, to ci, którzy nie głosowali do Sejmu.

Główna Komisja Wyborcza bada zgłaszane listy.

PPS. dotąd nie wie, jaki będzie miec numer listy, bo podobno kilku kandydatów z listy PPS poddanych zostanie egzaminowi.

Nie egzaminuje się kandydatów „Ozonu", bo lista została już zatwierdzona.

Firma listy „Ozonu" brzmi: „Polskie Chrześcijańskie Zjednoczenie Gospodarcze". Odezwę tej spółki podpisali znani ozonowcy. Wśród nich nowi „ozonowi" przyjaciele: wódz chadecji, ksiądz Mączyński i antysemita dyrektor Czarnocki.

Zapał i chęć zwycięstwa zarówno wśród towarzyszy polskich, jak i niemieckich, są wielkie.

Ludność Białej wie, że prawdziwymi jej reprezentantami w Radzie Miejskiej będą radni PPS. i Klasowych Związków Zawodowych, dla tego też w dniu 22 stycznia 1939 r. głosować będzie tylko na kandydatów tej listy.

Wyborcy! Wyborczynie!

Robotnicy! Pracownicy umysłowi! Kobiety! W niedzielę, dnia 8 stycznia 1939 roku o godz. 10 przed południem w sali Hotelu pod Orłem przy placu Wolności w Białej Krakowskiej odbędzie się

WIELKIE ZGROMADZENIE PRZEDWYBORCZE

pod hasłem

LUD BIAŁEJ WALCZY O SAMORZĄD.

Przemawiać będą czołowi kandydaci PPS. i Klasowych Związków Zawodowych oraz tow. Ciołkosz z Krakowa i tow. Kowol z Katowic.

Wyborcy! Wyborczynie!

W zbliżających się wyborach do Rady Miejskiej lud pracujący musi zdobyć należną mu reprezentację.

Przyjdźcie masowo na zgromadzenie, by zamanifestować swą niezłomną wolę zwycięstwa.

Niech żyje lista kandydatów P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych!

Niech żyje Socjalizm!

Główny Komitet Wyborczy P. P. S. i Kl. Zw. Zawodowych w Białej Krakowskiej.

Zbudujemy w Krakowie Dom-Pomnik Ignacego Daszyńskiego

Przez Okr. Komisję Kl. Związków Zawodowych w Bielsku zł 224.10, Związek Metalowców Oddział w Krakowie, rob. fabryki „Kabel" zł. 280.—. Organizacja Piekarzy w Bielsku zł. 31.50.

Wszystkich, zbierających datki prosimy o przekazanie pieniędzy ze zbiórki do Banku „Społem" blankietami nadawczymi PKO. nr. 81.800 na nasz rachunek 362, lub do Komunalnej Kasy Oszczędności Miasta Krakowa blankietami nadawczymi PKO. nr. 410.000 na nasz rachunek 348, zaś listy zbiórkowe, prookóły i t. d. na adres: **Mieczysław Bobrowski, Kraków, Krasińskiego 16 m. 6.**

Rada Hufca Czerwonego Harcerstwa T. U. R. w Krakowie ul. Smolki 9 Podgórze

urządza

„Rewię Humoru Czerwono-Harcerskiego"

dnia 8 stycznia 1939 r. o godz. 6-ej wieczorem w sali Towarzystwa Domu Robotniczego, ul. Smolki 9, w programie: Piosenka, Śmiech, Satyra, Tańce.

Wstęp: ściśle za zaproszeniami.

Z czerwono - harcerskim pozdrowieniem

„Bądź Gotów!"

Historie dnia

Po sprzeczce z mężem przecięła sobie żyły. W domu przy ul. Zwierzynieckiej 32, po sprzeczce z mężem usiłowała popełnić samobójstwo Julia P., przecinając sobie żyły w przegubach rąk. Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją do szpitala.

Pożar w magazynie obuwia. Wezwano straż pożarną na ul. Szewską do magazynu obuwiem „Delka", gdzie od żelaznego pieca zapaliły się papiery, pudełka i obuwie. Straż ogień ugasiła. Szkoda na razie nie ustalona.

Atak szału w hotelu. W środę o godz. 21.30 wezwano Pogotowie Ratunkowe do hotelu Müllera przy ul. Dietla 41, gdzie Eisig Garfinkiel, lat 30, zam. w Kielcach, dostał ataku szału. Garfinkla przewieziono do Szpitala św. Łazarza.

Posiedzenie ZARZĄDU MIEJSKIEGO

Dnia 5 stycznia b. r. odbyło się na Ratuszu krakowskim, pod przewodnictwem Prezydenta dr. Kaplickiego, posiedzenie Zarządu Miejskiego.

Magistrat uchwalił przedłożyć Radzie miejskiej wniosek o zaciągnięcie pożyczki w wysokości 1½ miljn. zł. w PKO. Kwota ta przeznaczona będzie na pokrycie robót inwestycyjnych.

W dalszym ciągu posiedzenia ławnik inż. Dudek złożył sprawozdanie dotyczące gospodarki w Kamieniołomach Miast Małopolskich, których Gmina miasta Krakowa jest udziałowcem. Ponadto na porządku dziennym obrad Magistratu znalazło się szereg spraw gruntowych i in.

Życie robotnicze

Baczność, Delegaci i Delegatki z fabryk i wytwórni zorganizowanych w Centralnym Związku Robotników Przemysłu Chemicznego w Oddziale 1 w Krakowie!

Konferencja Delegatów odbędzie się we wtorek, 10 stycznia, o godz 5.30.

Zarząd Oddziału prosi Towarzyszki Delegatki i Towarzyszy Delegatów o punktualne przybycie. Sprawy bardzo ważne!

Wyrok w procesie Piaskury

We czwartek zakończyła się rozprawa przeciwko Marianowi Piaskurze, b. kierownikowi likwidatury I Urzędu Skarbowego w Krakowie, oskarżonemu o przywłaszczenie 2.716 zł. i o podrobienie dwóch kwitów.

Trybunał wydał wyrok, uniewinniający oskarżonego od zarzutu sprzeniewierzenia oraz umarzający postępowanie co do podrobienia kwitów z powodu przedawnienia.

Podatki i opłaty miejskie

Zarząd Miejski w Krakowie przypomina, że z dniem 14 stycznia b. r. upływa termin płatności IV raty stałej opłaty wodociągowej na rok 1938.

Poza tym przypomina się tym płatnikom, którym zaległości w opłatach i podatkach miejskich rozłożono na raty, aby punktualnie wpłacili ratę styczniową, gdyż w przeciwnym razie narażą się na utratę przyznanych im ulg.

W razie nie zapłacenia w oznaczonych terminach powyższej opłaty oraz przyznanych rat, Zarząd Miejski przystąpi do egzekucyjnego ściągnięcia należytości z odsetkami zwłoki i kosztami egzekucyjnymi, co narazi płatników na dodatkowe koszty.

„Szopka krakowska" dla dzieci be robotnych

W ramach akcji Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej w Krakowie w przeciągu miesiąca stycznia b. r. odbędą się w poszczególnych organizacjach robotniczych przedstawienia dla dzieci, cieszącej się niezwykłym powodzeniem „Szopki Krakowskiej", odgrywanej przez artystyczny zespół solistów, recytatorów i muzyków według oryginalnego tekstu, pod kierunkiem i reżyserią dyrektora Archiwum A. D. m. Krakowa Ludwika Sirojka.

Na prośbę Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci zostanie odegrana „Szopka Krakowska" w dniu 8-go bież. miesiąca o godzinie 15-ej w Domu Tramwajarzy na Podgórzu. Następne przedstawienie „Szopki" odbędzie się w lokalu Zawodowego Związku Kolejarzy przy ul. Warszawskiej.

Miechów i Chęciny ofiarą z powodu epidemii tyfusu plamistego

Epidemia tyfusu plamistego w Kieleckim zaczkolwiek nie rozszerza się, trwa jednak nadal.

W Miechowie, Jędrzejowie, Wodzisławiu, Chęcinach choruje na tyfus plamisty kilkadziesiąt osób. Epidemią dotknięte są trzy powiaty: miechowski, jędrzejowski i kielecki.

W Miechowie zarządzono ścisłą kwarantannę w obawie przed zawleczeniem zarazy do Krakowa. Miasta opuszczać nikomu nie wolno. Również Chęciny pod Kielcami odcięte są całkowicie niemal od świata. Autobusy przejeżdżają przez to miasto nie zatrzymując się. Kielecki Oddział PCK. skierował do Chęcin kilkunastu sanitarjuszy i sanitarjuszek. Poza tym energiczną akcję przeciwepidemiczną prowadzą organa wojewódzkiej służby zdrowia przy współpracy oddziału bakteriologicznego i lekarza epidemicznego kieleckiej filli Państwowego Zakładu Higieny.

W Kielcach nasilenie epidemii jest znacznie mniejsze.

W Radomiu również zanotowano kilka wypadków zachorowań na tyfus plamisty. Chorych izolowano w szpitalu epidemicznym.

Stwierdzono, że epidemia została zawleczona do Radomia przez rodzinę wędrownych kataryniarzy, przybyłych z miechowskiego.

„Dzisiejsze Chiny"

Pod tym tytułem wygłosi odczyt tow. dr. W. Gancwolówna w lokalu ZZK. przy ul. Warszawskiej 15/17 w sobotę, 14 b. m., o godz. 6 wieczorem. Wstęp wolny.

Kom. Oświatowa przy ZZK.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela, 8 stycznia popoł. „Balladyna", wiecz. „Baba-Dziwo".

„CARMEN" W OPERZE KRAKOWSKIEJ.

Prawdziwą sensacją muzyczną w Krakowie będzie występ słynnej primadonny oper zagranicznych, greczynki Heleny Nallos - Nikolaidy, która da się słyszeć w operze „Carmen" w poniedziałek, dnia 9 b. m. Nikolaidi rozporządza nie tylko wspaniałym głosem mezzosopranowym o rzadko pięknym brzmieniu, ale jest również świetną aktorką, a jej kreację Carmeny porównać można jedynie ze światową śpiewaczką hiszpańską Conchitą Velazquez.

Partię Don Josego wykona świetny nasz tenor St. Drabik, Torreadora zaś śpiewać będzie ulubiony barytonista Z. Dolnicki. Obsady dopełnią: M. Bieńkowska (Micaela, O. Adamska (Mercedes), oraz M. Feherpataky, A. Mazanek, A. Księżkiewicz, A. Mazurek i A. Wolak. Reżyseruje J. Stępniowski.

Przy pulpicie kapelmistrzowskim wystąpi dyr. J. Sillich, który zdobył sobie naszą publiczność w operze „Poławiacze pereł" Bizeta.

KINO MUZEUM wyświetla w niedzielę dnia 8 oraz w poniedziałek, dnia 9 b. m. podwójny program p. t.: „Daniel Boone". (W roli gł. George O'Brien) „Dzikie ścieżki" (J. Arledge, Luise Latimer).

Kina

ADRIA: „Zapomniana melodia".

ATLANTIC: „Indie mówią" i „Jo-...".

DOM ŻOŁNIERZA: „Gdy kwitną bzy".

PROMIEŃ: „Więzienie bez krat".

STELLA: „Kobiety nad przepaścią".

ŚWIT: „Jastrząb".

UCIECHA: „Podlotek".

WANDA: „Maria Antonina".

Radio krakowskie

NIEDZIELA, 8 stycznia.

8.45 Pogadanka dla rolników: „Jak walczyć z mrozem" — wygł. inż. Władysław Müller. 8.55 Muzyka ludowa — płyty. 9.05 Rozmowy z rolnikami — przeprowadzi inż. Lech Rościszewski. Po nabożeństwie ok. godz. 10.30 Muzyka — płyty: G. Pcini: Fragmenty z op. „Cyganeria" (B. Gigli i zespół La Scali). 13.05 Kultura i sztuka: Sprawy teatralne omówi J. A. Gałuszka. 14.40 Dobra książka: „Żywot chłopa - działacza" Franciszka Magrysia, czyta Marian Mikuta. 14.55 Najpiękniejsze kolędy i pastorałki w wyk. Franciszka Bieńka, przy fort. Alfred Muller. 15.15 Gawęda etnograficzna: „Od Nowego Roku do Trzech Króli w oprac. Mgr. Romana Reinfussa. 19.30 Muzyka lekka — płyty. 20.10 Lokalne wiadomości sportowe. 23.05 Zakończenie audycji.

PONIEDZIAŁEK, 9 stycznia.

6.57 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 8.10 Płyta za płytą... oraz wiadomości bieżące. 11.15 Muzyka operowa (płyty). 14.00 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry rozgłośni katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego (z Katowic). 14.50 Odczytanie programu na dzień następny. 14.55 Krakowski dziennik sportowy. 18.00 Odczyt „Technika wypraw polarnych" wygł. Zdzisław Bukowski. 18.10 Recital fortepianowy Mariana Radzika. 22.00 „Lecą liście z drzewa" — słuchowisko wg. Józefa Wiśniewskiego w radiofonizacji Zbigniewa Lipszyńskiego, w wyk. zespołu Teatru im. St. Wyspiańskiego (z Katowic). 22.50 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Rozgłośni Kat. pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego (z Katowic). 23.05 Zakończenie audycji.

Z Komitetu Pomocy Zimowej

W Krakowie odbyło się pierwsze konstytuujące posiedzenie Komisji Rewizyjnej Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Krakowie.

W skład Komisji weszli wybrani na ogólnym zebraniu członków Komitetu Pomocy Zimowej w dniu 19 listopada 1938 r.: p.p. dr. Adam Grzędowski, Naczelnik Wydziału Krak. Okr. Izby Kontroli Państwa, jako przewodniczący, Piotr Rokosz, Dyrektor Banku Gosp. Kraj., dr. Stanisław Chodorowski, dyr. M. K. K. O., Stanisław Lisowski, Radca Z. M. i Wiktor Koczub, radny m., jako członkowie, oraz kooptowani delegaci Krak. Izby Kontroli Państwa p.p. radca mgr. Antoni Książkiewicz i mgr. Władysław Czekaj.

Komisja rozpoczęła swe czynności, zasadniczo postanawiając urzędować w permanencji.

Z miasta

NA TARGU.

Mleko niezbier. 20—25 gr. Śmietanka 60—70 gr. Śmietana 1.10 — 1.20 zł. Ser zwycz. 0.70 — 0.80 zł. Masło wybor. 3.40 zł. Masło stołowe 3,20 zł. Masło kuchenne 3.— — 3.10 zł. Jaja świeże 2.40 zł. Jaja kuchenne 2.— zł. Jaja wapienne i małe 1.80 zł. Buraki ćwikł. 10— 12 gr. Cebula 15—20 gr. Marchew 15 — 20 gr. Pietruszka 18—20 gr. Seler 20—25 gr.. Ziemniaki 8 — 10 gr. Jabłka komp. 80 — 1.20 zł. Jabłka stoł. 1.40 — 1.60 zł. Gruszki komp. 1,40 — 1,80 zł. Gęś żywa 5— 8 zł. Gęś bita 5.— — 7.— zł. Kaczka żywa 3.60 — 4.50 zł. Kura 3.— — 5.— zł. Zając w skórce 3.— — 3,50 zł. Zając bez skórki 2.50—3.— Karp żywy mały 1,70 zł. Brzana, leszcz 3.50 zł. Szczupak, sandacz 3.80 — 4.— zł. Wiślane drobne i średnie 1.— 1.40 zł.

Radio śląskie

NIEDZIELA, 8 stycznia.

6.15 „Surmy śląskie" w wykonaniu Kwartetu Orkiestry KPW. w Katowicach. 6.25 Program na dziś. 6.30 Koncert poranny. Wykonawcy: Orkiestra Huty Pokój z Nowego Bytomia pod dyr. Józefa Kalisza. 7.10 „Ogródki kwiatowe ozdobą wsi" — pogadanka Anny Niełowskiej. 8.45 Choroby zakaźne drobiu — pogadanka dr. Ignacego Manna. 8.55 Poranne marsze — płyty. Höhne: Marsz portowy, Heimpel: Laridah, A. Hübel: Bez pracy, niema kołaczy. 9.05 „Kasy pogrzebowe na Śląsku" — wygłosi Paweł Kubik. Po nabożeństwie ok. g. 10.30: Muzyka z płyt z Warszawy. 13.05 „Nas interesuje technika" — pogadanka o popularno - naukowych książkach z dziedziny techniki" — wygłosi Jan Ciabotny. 14.40 Co słychać na Śląsku — opowie red. Adam Mikulski. 14.50 Popołudnie śląskiego rolnika — audycja słowno - muzyczna. 19.30 „W niedzielę przy żeleźnioku" — audycja regionalna w oprac. Stanisława Ligonia. 20.10

PONIEDZIAŁEK, 9 stycznia.

5.30 „Dzień dobry" — wesoły montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 11.15 Imperio Argentina i orkiestry argentyńskie — płyty z Warszawy. 14.00 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 14.50 Wiadomości bieżące i giełda. 16.00 „Za miedzą" — audycja słowno - muzyczna z udziałem Orkiestry Rozgłośni Katowickiej. 18.25 Wiadomości sportowe. 22.00 „Lecą liście z drzewa" — słuchowisko wg. Józefa Wiśniewskiego wdg. adiofonizacji Zbigniewa Lipczyńskiego, w wykonaniu zespołu Teatru im. St. Wyspiańskiego. 22.30 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. G. Rossini: Uwetura z opery „Otello", Józef Verdi: Pot-pourri z op. „Bal maskowy". 23.05 Zakończenie programu.

Redaktor: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.